KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXII SOSNOWIEC, CZWARTEK 28 MAJA 1931 ROKU. Nr. 121.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

NOWY RZĄD P. A. PRYSTORA.

MINISTREM SKARBU ZOSTAŁ P. JAN PIŁSUDSKI.

WARSZAWA, 27.5 (Tel. wł.). O godz. 8 wiecz. było już wiadomo, że powstał nowy gabinet p. Aleksandra Prystora. O godz. 11 został on wezwany na zamek, gdzie otrzymał misję tworzenia nowego gabinetu. P. Prystor misję tę przyjął.

Główna trudność polegała na obsadzeniu teki skarbu i teki przemysłu i handlu. Co do tego kursowały wprost fantastyczne wiadomości.

Co do skarbu p. Prystor konferował kolejno z płk. Kocem, z Matuszewskim, Starzyńskim i z generałem Góreckim z B. G. K. Istniał nawet zupełnie realny projekt powierzenia teki skarbu wicepremjerowi płk. Pierackiemu, przy udziale czterech wiceministrów.

Takie same trudności były z teką przemysłu i handlu. Odmówili jej przyjęcia pp. b. min. Kwiatkowski i prezes Wierzbicki. Wreszcie zwrócono się do dyrektora departamentu przedsiębiorstw państwowych gen. Ferdynanda Zarzyckiego.

Od samego rana mówiono, że ma nastąpić jakaś niespodzianka. Pod wieczór mówiono, że ma wejść do Rządu wicemarszałek poseł Jan Piłsudski, prokurator Sądu Najwyższego. Dopiero wieczorem, gdy ogłoszono skład gabinetu, dowiedziano się, że p. Jan Piłsudski otrzymał tekę ministra skarbu.

Gabinet p. Prystora przedstawia się następująco:

Premjer — płk. A. Prystor, wicepremjer płk. Pieracki, sprawy wewnętrzne — gen. Sławoj - Składkowski, sprawy zagraniczne — p. A. Zaleski, sprawy wojskowe — marsz. Józef Piłsudski, skarb — wicemarszałek Sejmu Jan Piłsudski, oświata — p. Sławomir Czerwiński, sprawiedliwość — p. C. Michałowski, rolnictwo — p. Janta - Połczyński, przemysł i handel — gen. Zarzycki, kolej — inż. Alfred Kühn, roboty publiczne — gen. Neugebauer, praca — gen. Hubicki, reformy rolne — profesor archeologji Kozłowski, poczta — płk. Boerner.

W kołach zbliżonych do Rządu tłumaczą zmiany w ten sposób, że czynniki decydujące, doceniając kryzys gospodarczy, postawiły na czele gabinetu fachowca, b. min. przemysłu i handlu. Ponieważ marsz. Piłsudski chce mieć wpływ na stan finansów i bieg życia gospodarczego i temi sprawami się zainteresować, przeto tekę ministra skarbu powierzono p. Janowi Piłsudskiemu. Wreszcie gen. Zarzycki stał na czele przemysłu wojennego i dlatego został ministrem przemysłu i handlu.

Likwidacja zatargu w górnictwie

Umowa przedłużona do 31 marca 1932 r.

WARSZAWA, 27.5 (Tel. wł.). Dziś o godz. 16 arbiter, wyznaczony przez Min. pracy, dyr. Ulanowski wydał orzeczenie w sprawie zatargu w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Orzekł on, że dotychczasowa umowa przedłużona zostaje do dnia 31 marca 1932 r. bez żadnych zmian.

Przedstawiciele pracodawców i robotników przyjęli orzeczenie do wiadomości.

Szczegóły nikczemnego napadu

na Adolfa Nowaczyńskiego.

WARSZAWA, 27.5. Jak już donosiliśmy w Teatrze Polskim, podczas antraktu między pierwszym a drugim aktem premjery prasowej „Marjety", usiłowano dokonać nikczemnego napadu na znakomitego pisarza Adolfa Nowaczyńskiego.

Nowaczyński w towarzystwie kilku pań szedł do palarni. W pewnym momencie, dając się wyprzedzić swemu towarzystwu, zatrzymał się na chwilę by zapalić fajkę. Nagle podskoczyli do niego jacyś trzej ludzie, z których jeden uderzył Nowaczyńskiego w oko — to samo oko, w którem Nowaczyński stracił wzrok podczas pamiętnego porwania go i skatowania na gliniankach przed kilku laty.

Nowaczyński chwycił napastnika za gardło i dwukrotnie uderzył go w twarz, tak, że ten zalał się krwią. Nadbiegła publiczność. Napastnicy usiłowali zbiec, ale zatrzymał ich jeden z dziennikarzy i oddał w ręce policji. Posterunkowy nr. 366 spisał protokuł. Okazało się, że napastnikami byli: Tadeusz Rykalczyk, Szczepan Filipiak i Tadeusz Kujawa, członkowie sanacyjnego „Legjonu Młodych". Mieli oni pono wykrzykiwać, że była to „zapłata" za ostatni artykuł Nowaczyńskiego w „Myśli Narodowej".

Napad był z góry uplanowany. Już wchodzącej do teatru publiczności zwróciła uwagę grupa młodzieńców z znaczkami „Legjonu Młodych" w klapach, gromadząc się przed gmachem.

Po napaści Adolf Nowaczyński udał się na widownię i był obecny w teatrze przez cały akt drugi, poczem dopiero pojechał do domu.

Wieść o napadzie, która lotem błyskawicy rozeszła się po teatrze, wywołała wśród publiczności premjerowej ogromne oburzenie.

Oburzenia nie kryli również licznie zgromadzeni literaci i dziennikarze sanacyjni. Poeta Juljan Tuwim wołał głośno:

— To łajdaki i ścierwa!

Dzisiejsza prasa poranna, bez różnicy odcieni politycznych, potępia nikczemny napad w ostrych słowach. „Kurjer Polski" pisze:

> Pomimo zachowania pozorów honorowej rozprawy wystąpienie członków Legjonu Młodych wywołało na obecnych przygnębiające wrażenie i oburzenie z powodu tego rodzaju załatwienia spraw, chociażby o podłożu ideowem.

„Robotnik" zamieszcza wiadomość o napadzie pod tytułem „Łajdacki napad na A. Nowaczyńskiego", pisząc na końcu:

> Publiczność premjerowa nie taiła swego oburzenia na sanacyjnych napastników. Właśnie w owej chwili nadeszła wiadomość o dymisji Rządu. Oba te fakty całkiem niedwuznacznie łączono w komentarzach oburzonej publiczności.

Poselstwo polskie

W MEKSYKU.

WARSZAWA, 27.5 (Tel. wł.). Polski konsulat generalny w Meksyku został przemianowany na poselstwo. Konsul p. Nardinger został mianowany charge - d'affaires'em.

OD ADMINISTRACJI.

Przy uregulowaniu należności za prenumeratę prosimy bezwzględnie żądać kwitów od roznosicieli, w przeciwnym razie administracja za wpłacane sumy bez kwitów żadnej odpowiedzialności na siebie nie przyjmuje.

Kongres Ligi

SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH W POLSCE.

W czasie Zielonych Świąt w dniach 24 i 25 bm. odbył się we Lwowie kongres Ligi słowiańskich urzędników kolejowych, która zrzesza urzędników ze średniem i wyższem wykształceniem kolei: polskich, czeskosłowackich, jugosłowiańskich i bułgarskich.

Jest to już drugi kongres Ligi od chwili jej stworzenia. Pierwszy kongres odbył się w Pradze czeskiej przed trzema laty. Obecnie zarząd Ligi przeszedł na nowy okres trzechletni w ręce sekcji polskiej; prezesem Ligi obrany został p. Wacław Trześniowski ze Lwowa.

PROWOKACJE SOWIETÓW WOBEC FINLANDJI

Naprężone stosunki między obu państwami.

BERLIN, 27.5. Nadchodzące tu z Finlandji wiadomości o napięciu stosunków między Finlandją a Sowietami w wyniku wojennych demonstracyj sowieckich nad granicą **brzmią niezwykle alarmująco.**

Wczoraj wieczorem wojskowy samolot sowiecki model nr. 4. dokonał demonstracyjnego lotu **nad stolicą Finlandji — Helsingforsem,** wywołując niesłychaną panikę, a następnie obrzucenie wśród ludności.

W niedzielę przed południem koło godz. 10 zauważono nad Aeransgrundem pomalowany na szaro **trzymotorowy wojskowy samolot sowiecki,** wyposażony w aparaturę do miotania bomb i dwa karabiny maszynowe. Również nad zatoką Fińską zaobserwowano samolot sowiecki **dokonywujący zdjęć topograficznych** wysp fińskich. Chodzi tu o grupę wysp, co do których w ostatniej nocie sowieckiej Moskwa protestowała przeciwko budowaniu na nich fortyfikacyj.

Największe jednak wzburzenie umysłów w Finlandji i **wrażenie wręcz najazdu sowieckiego** na brzegi fińskie wywołała wiadomość o demonstracji floty sowieckiej w sile **7 okrętów wojennych,** która nagle pojawiła się na wysokości Aeransgrundu.

Podczas manewrów tej floty z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn **zatonęła sowiecka łódź podwodna nr. 9.** Druga biorąca udział w prowokacyjnej demonstracji łódź podwodna zawiadomiła natychmiast stację wodnopłatowców o wypadku. Natychmiast wysłano dwa wodnopłatowce i okręty pomocnicze, które ustaliły, że łódź leży **na głębokości 80 do 100 metrów,** co oczywiście prace nad podniesieniem jej z dna czyni niezwykle trudnemi.

Fińskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, iż według otrzymanych wiadomości rząd sowiecki planuje na dzień 28 maja **urządzenie wielkich manewrów armji lądowej nad granicą fińską.**

Należy się spodziewać w związku z ostatniemi wypadkami **wymiany ostrych not** między obu państwami.

Polityka zagraniczna Rumunji

nie uzależniła się od Niemiec.

BUKARESZT, 27.5. Wobec rozsiewanych w kraju i zagranicą niepokojących pogłosek na temat polityki zagranicznej Rumunji rada ministrów wydała specjalny komunikat, w którym stwierdza, że wiadomości o interwencji jednego z mocarstw w kierunku zmiany rumuńskiej polityki zagranicznej nie odpowiadają prawdzie.

Rumunja potrafi zawsze zachować swą godność i honor państwowy, jak i pełną swą suwerenność. Ani w Bukareszcie, ani też podczas obrad genewskich nie postanowiono nic, coby sprzeciwiało się interesom kraju.

Rząd zachował sobie wolną rękę w swej polityce. Kwestję rolną będzie się starał rząd rozwiązać drogą bądź konwencji powszechnej, bądź też drogą układów dwustronnych.

W końcu komunikat rządowy wzywa ludność, by nie dawała wiary tendencyjnym pogłoskom, zawierającym złośliwe komentarze w związku z rumuńsko - niemieckiemi rokowaniami handlowemi.

„Proletarjacki marsz na granicę fińską".

RYGA, 27.5. W związku z zaostrzeniem stosunków finlandzko - sowieckich w Leningradzie odbywają się masowe wiece, które uchwalają ostre rezolucje wzywające rząd sowiecki do stanowczych kroków wobec niebezpieczeństwa napadu zbrojnego ze strony Finlandji.

Kilka tysięcy robotników „Krasnowo Putilowca" powzięło rezolucję, w której wyrażają gotowość stawienia się na pierwszy apel rządu sowieckiego, aby z bronią w ręku dać krwawą nauczkę faszystowskiej Finlandji.

Sowieckie oddziały przysposobienia wojskowego organizują t. zw. proletarjacki marsz na granicę finlandzką.

UROCZYSTY OBCHÓD „RERUM NOVARUM"

ODBĘDZIE SIĘ W SOSNOWCU W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Sosnowcu wielka uroczystość 40 rocznicy encykliki Ojca św. Leona XIII Rerum Novarum, która była podstawą całego ruchu chrześcijańsko-społecznego.

W związku z tą uroczystością komitet obchodu wydał do ludności następującą odezwę.

— Dnia 15 maja b. r. minęło lat czterdzieści od chwili, kiedy Ojciec święty Leon XIII przemówił do całego świata głosząc mu **wiekopomny manifest sprawiedliwości i miłości społecznej**, ogłaszając wszystkim warstwom społeczeństw, a przedewszystkiem **robotnikom świata całego** encyklikę „Rerum Novarum".

Gorącem sercem ojcowskiem objął i zrozumiał niedolę ludu pracującego, stwierdził, iż przemoc jednostek, wbrew nauce Chrystusowej gnębi tych, którzy pracą rąk własnych tworzą bogactwa świata, — i wielkim głosem **ze stolicy Piotrowej** zawołał do możnych świata tego **o prawo do życia** dla mas robotniczych!

Ucząc wszystkich, którzy życie spędzają, oddając się pracy najemnej, praw sprawiedliwości i miłości, — równocześnie wołał, by wszyscy pracownicy zrzeszali się, dążąc wspólnemi siłami do urzeczywistnienia ideałów wiernych, zawartych w nauce Chrystusa i tem samem przybliżyli chwilę, kiedy na ziemi zapanuje „Pokój Chrystusowy — w królestwie Chrystusowem".

W ciężkich walkach dnia dzisiejszego z niedostatkiem cisnącym się zewnątrz, w dniach zmagań z wrogą agitacją przeciwników nauki Chrystusowej, w teraźniejszości skłóconej tylu waśniami partyjnemi i politycznemi, Polska katolicka obchodzi we wszystkich środowiskach **czterdziestoletnią rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum". Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego uczci tę rocznicę uroczystym obchodem w niedzielę dnia 31 maja w Sosnowcu.**

Uroczystość naszą zaszczyci swą obecnością Jego Ekscelencja ksiądz biskup dr. Teodor Kubina, który swem natchnionem słowem przemówi do tak bliskich sercu jego rzesz wiernych.

Komitet gorąco prosi członków społeczeństw katolickiego Sosnowca i Zagłębia, by wierne swemu przywiązaniu do Kościoła swym **czynnym udziałem** w uroczystościach, dało wyraz zrozumieniu chwili obecnej, by zamanifestowało, iż chce i pragnie w pracy społecznej iść drogami **chrześcijańskiej miłości i sprawiedliwości** — przekazanemi nam przez Ojca św. Leona XIII.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu obchodu, na którem ustalono program następujący:

O godzinie 9 m. 30 przed kościółkiem kolejowym zbiórka wszystkich organizacyj, biorących udział w uroczystości; o godz. 10 przyjazd J. E. ks. biskupa Kubiny, którego powita przewodniczący komitetu p. dyr. St. Gadomski. Następnie pochód z J. E. ks. biskupem na czele uda się do kościoła parafjalnego, gdzie odbędzie się suma, w czasie której wygłosi kazanie ks. biskup.

Zaraz po sumie w Domu katolickim wprost kościoła odbędzie się akademja, w czasie której referaty o znaczeniu encykliki Leona XIII wygłoszą: ks. biskup Kubina, dr. Bilik i prof. Cetwiński. Śpiewać będzie chór pod batutą p. Godlewskiego.

Organizacje, pragnące wziąć udział w uroczystości, winne się zgłosić na plebanję (tel. 965), lub do sekretarza komitetu p. K. Strzeleckiego (tel. 10). lub do p. Iskry, komendanta straży ogniowej (tel. 1).

Komitet za naszem pośrednictwem apeluje do wszystkich mieszkańców miasta o udekorowanie domów w dniu uroczystości.

Z okazji uroczystości Rerum Novarum nastręcza nam się uwaga pod adresem Magistratu. Oto najważniejsza część niedzielnego obchodu odbędzie się w kościele i w Domu katolickim. Dom ten jest gustownie odrestaurowany. Niestety, obok niego tuż od ulicy stoją rudery, rumowiska, jakieś płotki, zbite z desek różnego koloru. Na dachu budy stoi łóżko tuż przy jednej z głównych ulic. Na obchód przybędzie mnóstwo osób z poza Sosnowca. Widok tych ohydnych zrujnowanych bud wydałby złe świadectwo o Magistracie, o którym my tylko mieszkańcy Sosnowca wiemy, że czyni w obecnych ciężkich warunkach, co może i nie wątpimy, że zainteresuje się też rumowiskami wprost kościoła jeszcze przed obchodem. Może się da nakłonić właściciela, aby je zasłonił, izby nie raziły oczu ludzkich.

Dziś doniosłe obrady

międzynarodowej konferencji pracy.

GENEWA, 17.5. — We czwartek rozpoczyna się w Genewie 15-ta sesja międzynarodowej konferencji pracy, w której wezmą udział przedstawiciele 55 państw.

Na porządku dziennym znajdują się sprawy bardzo ciekawe i doniosłe dla życia społecznego. W pierwszym rzędzie omawiana będzie kwestja ustalenia granicy wieku dla małoletnich, których wolno zatrudniać w zawodach nieprzemysłowych.

Na drugim punkcie porządku dziennego znajduje się sprawa ustalenia czasu trwania pracy w kopalniach węgla.

Jest to kwestja interesująca setki tysięcy ludzi, zatrudnionych w ciężkiej pracy nad wydobywaniem „czarnych djamentów".

Wreszcie — konferencja zajmie się sprawą częściowej rewizji konwencji, dotyczącej pracy nocnej kobiet.

W ramach powyższego porządku dziennego konferencja rozpatrzy raport, dtyczący sprawy płac w kopalniach węgla, oraz doroczne raporty składane przez poszczególne państwa co do środków, zastosowanych przez nie celem wprowadzenia w życie ratyfikowanych przez nie konwencji w tej dziedzinie.

Na obecnej sesji dokonane będą wybory do Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, której skład zmienia się co trzy lata.

Z DNIA.

Po nagłej zmianie

Wtorkowe pisma sanacyjne zapewniały swych czytelników, że wszelkie pogłoski o przesileniu rządowem „ucichły" i podawały jako „rzecz pewną", że „obecnie żadnej zmiany w rządzie nie będzie".

W parę godzin później rząd p. Walerego Sławka, po nagle zwołanej Radzie gabinetowej, podał się do dymisji.

Stało się to niespodziewanie. Wprawdzie pogłoski o możliwości rekonstrukcji gabinetu krążyły już od kilku tygodni, ale okoliczności, w jakich nastąpiła we wtorek dymisja p. Sławka wskazują na to, że musiały zajść jakieś fakty, które conajmniej przyspieszyły decyzję. Jeszcze we wtorek popołudniu zapewniano w prezydjum Rady ministrów, że w rządzie toczy się normalna praca i że w środę odbędzie się zapewne posiedzenie Rady ministrów. Dopiero około godziny 6 wieczorem dowiedziała się prasa, że zwołana została nagle Rada gabinetowa, na której po krótkich, półgodzinnych obradach zapadła decyzja o podaniu się rządu do dymisji.

Wczorajsza prasa sanacyjna wyjaśnia, że p. premjer Sławek podał się do dymisji z powodu.

„konieczności całkowitego poświęcenia się kierownictwu prac BBWR. zmierzających do reformy konstytucji".

Wyjaśnienie to brzmi dość dziwnie. Trudno, zaiste, zrozumieć, dlaczego „konieczność" to powstała o 6 wieczorem, gdy jeszcze o godz. 2 popołudniu z kół rządowych nazywano pogłoski o przesileniu „wyssanymi z palca".

Były więc zapewne jakieś inne przyczyny, aniżeli „konieczność całkowitego poświęcenia się p. Sławka kierownictwu prac BBWR".

Być może, że przyczyn tych należy się doszukiwać w różnicach zdań, jakie miały ostatnio wyniknąć w rządzie w sprawie skreśleń i oszczędności budżetowych. Jak wiadomo, niejednakowe były także poglądy poszczególnych członków rządu na sposób przeprowadzenia obniżki płac.

Nie jest również rzeczą wykluczoną, że wczorajsza dymisja ma pewien związek z kongresem bebesowskiego „Związku Związków Zawodowych", który w obecności p. Sławka i przy udziale przedstawicieli rządu powziął radykalne uchwały o charakterze wybitnie anty - kapitalistycznym.

Że istotnie chodziło o sprawy budżetowe, dowodzą zmiany, jakie zaszły w nowym gabinecie p. Prystora.

Start do stratosfery

PROF. PICCARDA.

AUGSBURG, 27.5. Po kilkakrotnych nieudałych próbach dziś o godz. 3.57 rano profesor Piccard w towarzystwie swego asystenta inż. Kipsera wystartował do gigantycznego lotu do stratosfery.

Podczas napełniania balonu wodorem zdarzył się wypadek, mianowicie gdy napełniona częściowo powłoka poderwała się w górę, ustawiona na rusztowaniu gondola upadła na ziemię, nie ulegając, na szczęście, uszkodzeniu.

O godz. 3.30 wśród niebywałego napięcia umysłów obecnych przy starcie osób prof. Piccard wraz z asystentem zajął miejsce w aluminjowej kuli, w kilka minut zakręcono szczelnie otwory, i balon zwolniony z lin szybko wzniósł się w powietrze.

Prof. Piccard spodziewa się, że w górnych strefach natrafi na północno wschodnie wiatry i po 5 — 1 godzinach lotu wyląduje między Fryburgiem i Bazyleą.

O godz. 7 rano widziano balon prof. Piccarda w postaci błyszczącej małej kuli na ogromnej wysokości nad Kaufbeuren w Alpach Algawskich. Błyszcząca kula posuwała się w kierunku jeziora Bodeńskiego.

LITWA I NIEMCY.

Litwa posłusznie trwająca w rydwanie Niemiec zaczyna odczuwać boleśnie skutki przyjaźni krzyżackiej. Litwa jest krajem rolniczym i handel jej z Rzeszą opiera się oczywiście na eksporcie płodów rolnictwa. Gdy swego czasu wszystkie europejskie państwa rolnicze podpisały w Genewie protest przeciwko podwyższeniu ceł przez Niemcy, Litwa tego protestu nie podpisała, a prorządowa prasa kowieńska uspokajała społeczeństwo litewskie twierdzeniem, że traktat handlowy niemiecko-litewski jest bardzo dla Litwy korzystny.

Tymczasem przyszła chwila, gdy ten rzekomo „korzystny dla Litwy" traktat uznano w Berlinie utartym sposobem za świstek papieru. Oto w pierwszych dniach maja Niemcy podnieśli cła na zboże do 150—180 proc. jego wartości, na trzodę zaś chlewną do 80 proc. wartości, na konie do 70 proc. itd. Stało się to właśnie w chwili, gdy w Genewie toczą się rokowania w sprawie współpracy i solidarności państw rolniczych Europy...

Podwyżka ta zamyka poprostu wywóz produktów rolnych z Litwy do Niemiec, narażając kowieńskiego sojusznika na ruinę gospodarczą.

Z oburzeniem więc pisze obecnie litewski organ rządowy „Lietuvos Aidas" (4 maja) o cłach niemieckich, zaznaczając, iż podwyższenie ceł przez rząd niemiecki nie da się usprawiedliwić położeniem gospodarczem Rzeszy i dodaje z goryczą:

„Rząd niemiecki nie mógł nie liczyć się z swych posunięciach z podstawowemi potrzebami państw sąsiednich, jeśli pragnął utrzymać z niemi i nadal dobre stosunki".

Tymczasem skarży się „Lietuvos Aidas":

„Niemcy przez nieludzkie podniesienie ceł agrarnych rujnują gospodarkę swych sąsiadów północnych. Przecież Niemcy dobrze wiedzą, że Litwa i inne państwa bałtyckie nie mogą wywozić do Niemiec swych wyrobów przemysłowych. Jeżeli obecnie Niemcy zamykają całkowicie drogę dla wywozu produktów rolnych, to w jaki sposób mogą państwa te prowadzić handel z Niemcami? Jakiż cel mają wówczas piękne traktaty handlowe, jeżeli w rzeczywistości droga dla towarów, wytwarzanych w tych krajach, staje się zamknięta?"

Pismo kowieńskie, wyliczając sumy zapłacone w roku ubiegłym przez Litwę Niemcom w postaci ceł wywozowych, wyraża nadzieję, że Niemcy znajdą środki uregulowania sprawy ceł, „by utrzymanie stosunków z Niemcami nie było dla Litwy równoznaczne z wyzyskiem". I w końcu pisze z naciskiem:

„Dobre stosunki polityczne pomiędzy dwoma państwami mogą istnieć tylko wówczas, jeśli opierają się one nietylko na pięknych słówkach, ale przedewszystkiem na zasadach współpracy gospodarczej".

Inne pismo litewskie „Lietuvos Žinios" — również występuje przeciwko metodom niemieckim w dziedzinie handlu z sąsiadami i mówi, że twierdzenia oficjalnej prasy litewskiej o korzyściach, płynących dla Litwy z traktatu z Niemcami wyglądają na gorzką ironję...

Poza tą sprawą pomiędzy Kownem i Berlinem istnieje jeszcze zatarg w sprawie wydalenia z Litwy sześciu obywateli niemieckich. Poseł Rzeszy w Kownie wręczył już rządowi litewskiemu trzy noty. P. Morath domaga się skierowania tej sprawy do sądu rozjemczego. Litwa zaś nie chce się na to zgodzić, pomimo art. 33 traktatu handlowego niemiecko - litewskiego, który przewiduje podobne załatwienie sporu.

Nie przyczynia się też do ułatwienia wzajemnych stosunków litewsko-niemieckich i sprawa Litwinów wschodnio-pruskich, którzy obywać się muszą bez własnego szkolnictwa i skazani są na germanizację. Litwini ci wydali niedawno odezwę, nawołującą do zakładania w Prusach Wschodnich szkół litewskich.

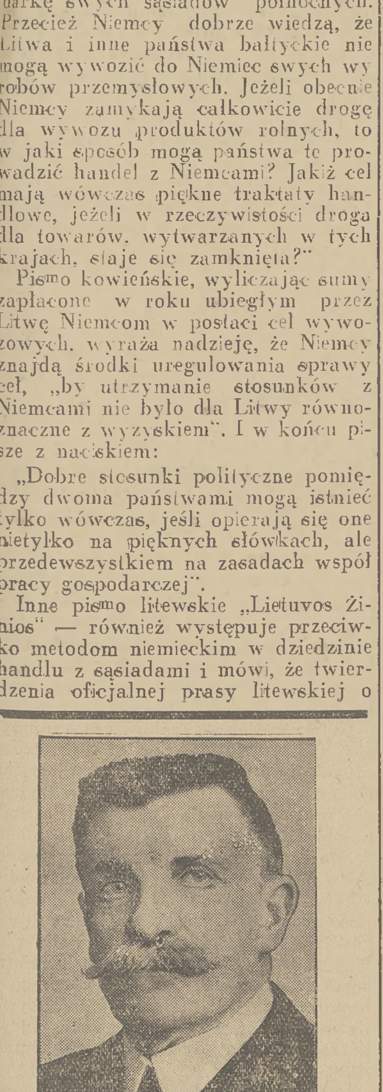
Odezwę tę prasa wschodnio-pruska powitała z nietajoną niechęcią. „Königsb. Hart Ztg." oświadcza, że „Litwinom przydałby się przedewszystkiem zimny prysznic". Gazeta twierdzi, że podawana przez Litwinów cyfra 60 tys. ludności litewskiej w Prusach Wschodnich jest fantastyczna, gdyż podczas ostatnich wyborów padło na listy litewskie zaledwie tysiąc głosów.

Argument niemiecki nie jest jednak przekonywujący, gdyż wybory na „wschodzie niemieckim" odbywały się w znanych warunkach pod terorem nacjonalistycznych bojówek, które dały się dobrze we znaki i ludności polskiej w Niemczech.

Ale jednocześnie „Königsb. Hart. Ztg." ubolewa nad losem „40 tysięcy chłopów niemieckich", zamieszkujących na Litwie, „którzy dużo robią dla kultury kraju, a których wartości rząd litewski nie docenia zupełnie i stale ich szykanuje. Oni również chcieliby mieć niemiecki kościół i niemiecką szkołę"...

Z tego wynika, że na Litwie istnieje poważny zastęp „pionierów kultury niemieckiej" działających wewnątrz tego kraju i że Litwa jest dziś ptakiem uwikłanym w niemieckie sidła, z których wyrwać się nie umie

L. R.



PROF. POULLET,

przywódca katolików belgijskich, b. premjer z 1925 r., znowu stanął na czele gabinetu belgijskiego.

Cienie przeszłości i teraźniejszości.

POTOP PAMIĘTNIKÓW. — JAKTO HINDENBURG NIE CHCIAŁ PRZYJĄĆ BETHMANA-HOLWEGA. — NIEZADOWOLENIE Z GENEWY. — WZROST WPŁYWÓW HITLEROWCÓW. — WYSOKIE CENY I BEZROBOCIE.

Berlin, w maju.

Pamiętniki mężów stanu z czasów wojny i z przed wojny sypią się w dalszym ciągu, jak z rogu obfitości. Po ukończeniu druku pamiętników księcia Bülowa, pojawiają się wyjątki ze wspomnień b. kanclerza ks. Klodwiga Hohenlohego, ukazały się w druku pamiętniki Valentiniego, b. szefa gabinetu cywilnego Wilhelma II, osobistości bardzo wtajemniczonej we wszystkie sprawy zakulisowe i na ich terenie bardzo wpływowej.

Ze wspomnień tych wynika przedewszystkiem jedno: za fasadą na pół absolutnej władzy monarszej i świetnej reprezentacji krył się niemal zupełny bezrząd i bezradność, toczyła się wojna wszystkich przeciw wszystkim. Szczególnie wyraziście przejawiło się to w czasie wojny.

Wysoki i chudy, ponury i obowiązkowy kanclerz Bethmann - Holweg miał prawdziwe utrapienie z główną komendą armji, a przedewszystkiem z Ludendorffem. Pamiętniki opowiadają szczegóły bardzo interesujące, jak to kanclerz pewnego razu po przyjeździe do kwatery głównej w Pszczynie nie mógł się doczekać posłuchania u Hindenburga i nie został zaszczycony przez niego zaproszeniem na obiad. Sam Valentini przez interwencję ówczesnego następcy tronu został zmuszony do podania się do dymisji i przy tej okazji miał przepowiedzieć smutny koniec monarchji, kierowanej w sposób tak anarchiczny.

Rezultaty genewskie, a zwłaszcza sprawa Anschlussu ekonomicznego między Niemcami a Austrją, omawiana jest w prasie tutejszej w sposób naogół dosyć minorowy. I tu można zaobserwować ciekawy objaw.

Prasa prawicowa, która przy wszczęciu sprawy zagrzewała ministra Curtiusa do jak najenergiczniejszego postępowania, obecnie nie posiada się z oburzenia z powodu rzekomej jego pojednawczości w Genewie i wzywa go do ustąpienia. Przeciwnie, dzienniki socjalistyczne i niektóre demokratyczne, które ostrzegały przed przedwczesną, ich zdaniem, inicjatywą anschlussową, bronią obecnie ministra i twierdzą, że w obecnej sytuacji nie mógł niczego więcej uzyskać.

W małym kraiku w Oldenburgu odbyły się niedawno wybory do krajowego sejmu. Ordynacja wyborcza niemiecka nie zna uzupełniających wyborów do Reichstagu, wobec tego więc wybory do sejmów i sejmików mają ogólne znaczenie, jako barometr panujących między wyborcami nastrojów.

Agitacja w Oldenburgu była niesłychanie wytężona. Najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich partyj przemawiali na zgromadzeniach. Nad wszystkiemi górowała akcja narodowych socjalistów, którą kierował sam Hitler. Funduszów stronnictwo to ma nadal wbród. I rezultat odpowiedział oczekiwaniom. Hitlerowcy uzyskali przyrost przeszło jednej trzeciej głosów w stosunku do wyborów do Reichstagu i stali się najliczniejszem stronnictwem w sejmie oldenburskim.

Nie zaszkodziły im rozłamy wewnętrzne, bunt i secesja oddziałów szturmowych pod Stennesem i deklaracje lojalności wobec konstytucji i praw, składane przez Hitlera. Fala narodowo - socjalistyczna rośnie w dalszym ciągu, a sprzyja temu przesilenie ekonomiczne i zamęt w sytuacji politycznej.

Nienaturalna sytuacja polityczna w Reichstagu zaznacza się w sposób coraz bardziej dotkliwy. Stronnictwa Hitlera i Hugenberga, które opuściły Reichstag, prowadzą demagogiczną agitację przeciw rządowi. Prawe skrzydło koalicji rządowej, agrarjusze, mimo uzyskanej wybitnej zwyżki cen zboża i stawek celnych, żąda coraz więcej od rządu i niezadowolone jest z rzekomej ustępliwości gabinetu na terenie zagranicznym.

Z drugiej strony socjaliści, którzy prowadzą od wyborów politykę niesłychanie umiarkowaną i ostrożną i popierają rząd, w którym nie zasiadają, nie mogą nie oponować przeciw zapowiadanym dalszym zwyżkom cen, obniżaniu płac i świadczeń społecznych.

Rząd milczącego i opanowanego kanclerza Brüninga znajduje się wobec tego w sytuacji bardzo trudnej i trzeba będzie wielkiej zręczności i sprytu, aby z niej raz jeszcze wybrnąć.

I. R.

Młodzieży wszechpolskiej

NIE WOLNO OBRADOWAĆ.

We wtorek rozpoczęły się w Krakowie obrady zjazdu Rady naczelnej młodzieży wszechpolskiej.

Delegaci wszystkich środowisk uniwersyteckich odbywali zebranie inauguracyjne w sali techników w obecności kuratora koła krakowskiego młodzieży wszechpolskiej prof. uniwersytetu jagiellońskiego Konopczyńskiego, gdy nagle wszedł na salę komisarz policji w asyście wywiadowców, wzywając zebranych do opuszczenia sali. Motywów tego niezwykłego kroku, mimo żądania prof. Konopczyńskiego, komisarz policji nie podał. Na sali zatrzymano członków prezydjum zjazdu, a to pp. Mosdorfa i Sylwestrowicza z Warszawy, Wyganowskiego z Poznania, Bogdanowicza ze Lwowa i Jaworowskiego z Krakowa, odbierając im wszystkie zapiski dotyczące obrad i ściśle prywatną korespondencję. Po tej czynności delegaci opuścili salę i tu, przy wyjściu ujrzeli niezwykły widok. Oto w przedsionku gmachu oczekiwał na nich pluton policji, a przed bramą stała karetka policyjna, służąca do przewożenia notorycznych opryszków.

Dalsze obrady Rady naczelnej toczyły się już w innym lokalu i dobiegły końca bez niezwykłej wizyty policyjnej.

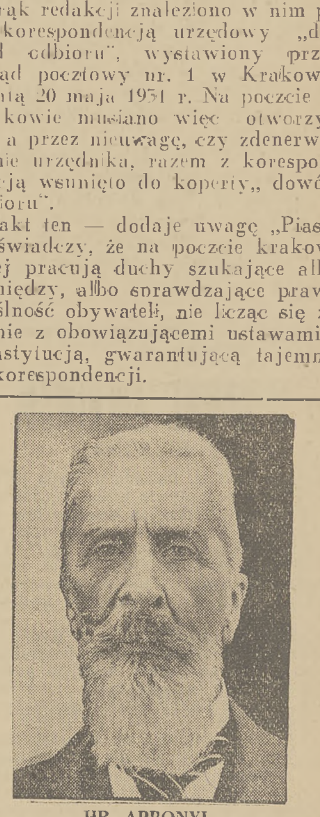
„Tajemnice korespondencji"

NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ.

O znamiennem przeoczeniu poczty krakowskiej donosi tygodnik „Piast".

Do redakcji tego pisma przesłał w dniu 18 bm. jeden z korespondentów z Olszówki, koło Niedźwiedzia, prywatny list polecony. Gdy list doszedł do rąk redakcji znaleziono w nim poza korespondencją urzędowy „dowód odbioru", wystawiony przez Urząd pocztowy nr. 1 w Krakowie z datą 20 maja 1931 r. Na poczcie w Krakowie musiano więc otworzyć list, a przez nieuwagę, czy zdenerwowanie urzędnika, razem z korespondencją wsunięto do koperty „dowód odbioru".

Fakt ten — dodaje uwagę „Piast" — świadczy, że na poczcie krakowskiej pracują duchy szukające albo pieniędzy, albo sprawdzające prawomyślność obywateli, nie licząc się zupełnie z obowiązującemi ustawami i Konstytucją, gwarantującą tajemnice korespondencji.



HR. APPONYI,

znany polityk węgierski, b. prezes ministrów, delegat węgierski na konferencji pokojowej w Wersalu, w dniu 29 b. m. obchodzi 85 rocznicę urodzin.

UWAGI.

DZIECKO.

W tych dniach obchodzony jest w Polsce dzień dziecka. Jest to okazja do refleksyj na temat naprawdę wdzięczny.

Dziecko zajmuje zastanawiająco mało miejsca w sztuce, literaturze, polityce i życiu społecznem. Zachodzi ogromna nierównomierność między rzeczywistem znaczeniem dzieci w życiu jednostek, rodzin i całych narodów, a tem, ile mu miejsca udziela piśmiennictwo wszystkich rodzajów i uwaga panów świata. Bohaterowie olbrzymiej większości nawet najwspanialszych arcydzieł literatury nie mają dzieci. Polityka tworzy się pod kątem interesów współczesnych ludzi dorosłych, co nie zawsze idzie w parze z interesem tych, którzy przyjdą po nas.

Pisarzom dzieci, jako materjał literacki, przeszkadzają w ich twórczości. Bohater powieści, który byłby ojcem pięciorga dzieci, przestałby być bohaterem i raczej nadawałby się do potraktowania go z ironicznem politowaniem. W teatrze, w filmie — niema miejsca dla dzieci. Tam się mówi tylko o dorosłych, choć sztuka pono ma być odbitką, czy też odkrywczynią prawdy.

A przecież dzieci są właściwym motorem wszelkich przemian społecznych, rewolucyj i wojen światowych. One są tą utajoną siłą, która popycha narody do walki na śmierć i życie, one to wciskają nieświadomie broń w ręce walczących ojców i one przedewszystkiem nakłaniają ich do pokoju.

A ileż czasu i energji pochłaniają w życiu prywatnem? Wszystkie nasze największe wysiłki na polu pracy zawodowej są tylko drobną cząstką całego ogromnego wysiłku z myślą o dzieciach. Ani w historji, ani w poezji, ani w prasie niepodobna jest uwzględnić wszystkich motywów, któremi się kierowali zarówno znakomici odkrywcy nowych światów, jak i niszczycielska dłoń Wandalów, zarówno wielcy dobroczyńcy ludzkości, jak i zbrodniarze.

Utarło się hasło policyjno-filozoficzne: — Szukajcie kobiety! — Czasem to prawda, ale wydaje mi się, że trzeba raczej szukać dziecka. Jest ono jeszcze gdzieś tam dalej ukryte, niż kobieta, schowane za jej suknią i ono to przez matkę swoją mogło nieraz odegrać decydującą rolę w dziejach świata.

W dniu dziecka warto sobie uprzytomnić, jak potężną i wszechwładną armją jest ta niewinna jasno i ciemnowłosa gromada przyszłych panów świata. Mają w sobie siłę żywiolową, o której nie wiedzą, kierując losami narodów samem tylko swojem istnieniem.

Gdybyśmy się zdołali porozumieć tylko w jednym punkcie: jak ma wyglądać świat, aby dzieciom na nim było dobrze, życie stałoby się o wiele znośniejsze. Wszystko inne, co się nas bezpośrednio tyczy, jest już kwestją drugorzędną.

(Ć.)

GŁOSY PUBLICZNE.

O DAWNE ARCHIWUM M. BĘDZINA.

B. prezydent m. Będzina p. Rypp przypomniał sobie po upływie kilku tygodni sprawę zatraty starożytnych dokumentów miasta w r. 1925, poruszoną w zeszycie 8 „Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego" i zamieścił w Kur. Zach. z dn. 24 bm. sążniste wyjaśnienie tego, co już zostało wyjaśnione w zeszycie 9 wymienionego wydawnictwa.

Nie myślę polemizować z p. Ryppem na ten temat, bo uważam go za bezprzedmiotowy, ponieważ jednak p. Rypp poruszył pewne kwestje, niezgadzające się z faktycznym stanem rzeczy, jestem zmuszony dać mu odpowiedź.

1) P. Rypp twierdzi, że w czasie swego 19-letniego urzędowania nie natknął się nigdy na starożytne dokumenty i że takich nie było w archiwum. Otóż pozwolę sobie przytoczyć niewinny, choć tylko częściowy odpis z wykazu starożytnych dokumentów z lat 1918—1925, jaki znajdował się w archiwum m. Będzina, na dowód jakie dokumenty istniały jeszcze do sierpnia 1923 r. Oto one: przywileje Kazimierza Jagiell. z r. 1464 na skład soli bałwanowej, Aleksandra z r. 1502 potwierdzający dawne prawa miasta, nadane przez poprzedników, Zygmunta Augusta z r. 1565 na targi pograniczne, Zygmunta III z r. 1583 potwierdzający dawne prawa. Akta lustracyjne z r. 1564 i 1660, kopja uchwały sejmu z r. 1616 o odbudowie zamku, protokóły burmistrzowskie z lat 1733—1750, katastr i regestra miasta z końca XVII wieku, akta pruskie z lat 1795—1807 o żydach, legaty na rzecz parafji czeladzkiej obciążające bóżnicę w Będzinie z 11.X 1765 na 700 zł., z 12.III 1782 na 124 zł., z 22.VII 1783 na 500 zł., zapisy obywateli będzińskich na kościół w Czeladzi. Styrkowskiego na 216 zł. z 30.7 1773, Silnickiego na 100 zł. z 6.V 1780, Kapuścika na 100 zł. z 16.4 1777, pisma w sprawie zburzenia zamku trzy z r. 1825, dwa z r. 1829.

2) P. Rypp twierdzi, że zbiory archiwalne po ustąpieniu Niemców przedstawiały duży chaos. Twierdzenie to nie przekonuje mnie, skoro istniał spis dokumentów w r. 1923 i można było uzyskać jego częściowy odpis, a spis ten był sporządzony w latach 1918—1923.

3) Z wymienionych dokumentów, we wrześniu 1924 już i śladu nie było. Czy zostały sprzedane z owym 1000 aktów makulaturowych, o których sam p. Rypp pisze w swoim wyjaśnieniu, czy też zaginęły w inny sposób, wykaże niezawodnie przyszłość niedaleka.

4) Wszystkie inne dokumenty, które dotychczas odnalazły się, nie mają nic absolutnie wspólnego z tymi, które wymienione były w spisie wyżej przytoczonym, bo np. t. zw. Księga wieczysta landwójtowska z lat 1572—1643 została przed kilkudziesięciu laty odnaleziona przez jednego z obywateli w skrzyni magistrackiej na popiół i śmiecie, przez niego przyprowadzona do porządku i oprawiona własnym kosztem w zakładzie introligatorskim A. Zaczkiewicza w Będzinie ul. Sławkowska 51 (dziś Kołłątaja).

To są fakta, mówiące, że dokumenty były, ale... zaginęły w r. 1923.

5) Z powodu owego dziwnego zaginięcia ówczesna „Iskra" z dnia 30-XI 1923 nr. 270 w jednym z artykułów wszczęła alarm, o czem p. Rypp zapewne wie.

Wreszcie muszę dodać, że p. Ryppa nie znałem, nie wiedziałem o jego istnieniu w Będzinie, a wypowiadając sąd o dawnem archiwum m. Będzina, opierałem się na informacjach kilku osób, a nie wyłącznie p. Gęborskiego, oraz na pewnych notatkach, które są w moim posiadaniu i wymienione zostały wyżej. W rozmowie z p. Ryppem na którą mnie zaprosił telefonicznie, nie wypowiadałem żadnych wątpliwości w sprawie zatraty dokumentów, ponieważ rozmowa była jednostronna, p. Rypp mówił, ja słuchałem. Po odczytaniu przez p. Ryppa jakichś zapisków, mających być odpisem orzeczenia sądowego, przeszedł tenże na inny temat, nie mający nic wspólnego z dokumentami. Mówił o swojem odznaczeniu przez Niemców za czasów rosyjskich, o uratowaniu miasta od rzekomego bombardowania przez Niemców, no i naturalnie o p. Gęborskim.

Gdy mi osoby trzecie zwróciły uwagę, że w sprawie zaginionych dokumentów zostałem źle poinformowany, bo żadnych dochodzeń sądowych nie było, postarałem się stwierdzić naocznie: A) że na skutek artykułu „Iskry" Min. Spr. Wewn. rozpoczęło badania i dochodzenia. B) że sprawa była przedmiotem dochodzeń prokuratorskich. W akta owe nie wglądałem, ponieważ p. Rypp zastrzegł sobie swojego czasu ich poufność. Po uzyskaniu zapewnienia, że akta owe mówią o umorzeniu sprawy, zamieściłem w zeszycie 9 „Z przeszłości Zagłębia" wyjaśnienie z powołaniem się na daty i liczby orzeczeń władz.

W końcu zapewniam p. Ryppa, że sprawa zatraty dokumentów zostanie wyjaśniona, ale jedynie w tym celu, aby Będzin odzyskał swoje cenne dokumenty przeszłości. Gdy się znajdą z powrotem w archiwum miasta, powiem p. Ryppowi (o ile nie wie) na ucho, w jaki sposób i w jakich okolicznościach przepadły. I to jeszcze muszę dodać, że żadne „wyjaśnienia" a nawet ataki na moją osobę w prasie w związku z pracą nakreśloną mi przez Tow. Naukowe Zagłębia nie zdołają mi zamknąć ust.

M. Kantor-Mirski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

28 CZWARTEK	**Dziś** Augustyna B. **Jutro** Teodozji P. Wschód słońca 3 m. 27. Zachód „ 19 m. 39.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Impresarjo" i „W krainie srebrnego lwa".

Kino „Palace" — „Statek komedjantów".

× **OSOBISTE.** Prezydent Dąbrowy dr. Z. Madeyski wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy. Urlop swój p. prezydent spędzi przeważnie w Genewie, gdzie w dniu dzisiejszym rozpoczyna doroczną sesję międzynarodowe biuro pracy, w której w delegacji polskiej z ramienia organizacyj pracowniczych bierze, między innymi, udział także dr. Madeyski.

× **POŚWIĘCENIE PÓL.** Dziś po mszy św. z kościoła czeladzkiego, wyrusza kompanja, która z księdzem na czele zwyczajem dorocznym dokona poświęcenia pól i zakopania Ewangelji św.

× **PIĘKNY CZYN OBYWATELSKI.** P. Baltazar Janicki w Sosnowcu ofiarował dla biblioteki Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu cenny księgozbiór, zawierający szereg dzieł prawniczych, zbiorów praw z okresu Księstwa Warszawskiego i Król. Kongresowego i t.d. Ten czy obywatelski zasługuje na publiczne podkreślenie i uznanie.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Czwartek dnia 28 b. m. — „Krysia Leśniczanka" o godz. 19.30.

Piątek 29 bm. — „Rigoletto" (występ Adi Sari) — godz. 19.30.

Sobota 30 bm. — „Kościuszko pod Racławicami" — godz. 15.30.

Sobota 30 bm. — „Bez posagu ożenić się nie mogę" — godz. 19.30.

× **WIECZORNICA POŚWIĘCONA SZTUCE JAPOŃSKIEJ.** W czwartek dn. 28 b.m. o godz. 19 w sali „Resursy" w Dąbrowie Górn. odbędzie się wieczornica poświęcona malarstwu i tańcom japońskim w wykonaniu znakomitej artystki malarki Kiry Banasińskiej, żony konsula polskiego w Tokio. Na program złożą się: odczyt o malarstwie japońskiem i tańce japońskie w oryginalnym stroju japońskim. Wejście od 3 zł. — 1 zł. dla młodzieży szkolnej 50 gr.

× **ZJAZD SŁUCHACZY UNIWERS. POWSZ.** W dniu 31 maja b.r. odbędzie się pierwszy zjazd słuchaczy uniwersytetów powszechnych Zagłębia Dąbrowskiego. Z uwagi na aktualność zagadnień szerzenia oświaty wśród szerokiego ogółu społeczeństwa zagłębiowskiego, należy przypuszczać, że w zjeździe wezmą udział liczni słuchacze uniwersytetów.

× **ODRZUCENIE PODANIA O NADZÓR.** Jak się dowiadujemy, znana firma w Sonowcu J. Hlawskiego (jednocześnie kolektura loterji państwowej) zgłosiła w b.m. podanie o nadzór sądowy. Sąd okręgowy podania nie uwzględnił i nadzoru nie ogłosił. Jak nam wiadomo, firma Hlawski upadłości ogłoszonej nie ma.

Na kolonje letnie

DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH.

Zbliżają się wakacje. Można odczuwać największą cześć i miłość do szkoły, ale ostatecznie wakacje są najmilszym okresem wciągu całego roku. Tyleż znaczą... nie, napewno więcej, niż urlop dla dorosłych, bo młodości potrzebniejszy wypoczynek, aby miała więcej możności na zbieranie znaczniejszego kapitału sił, niezbędnych w trudnej i pracowitej przyszłości. Jeżeli jednak młodzież ma spędzać wakacje w kurzu miejskim, to lepiej niech nie ma wakacji.

Mądry zwyczaj corocznego organizowania kolonji letnich dla młodzieży znajduje zawsze gorące poparcie w społeczeństwie. W tym roku, jak zwykle, zrzeszony Komitet gimn. im. E. Plater, szkoły handl. im. Królowej Jadwigi i gimn. im. B. Prusa urządza zbiórkę uliczną. Zbiórka odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w godzinach rannych. O godz. 3 popoł. w Ogrodzie sportowym (lasek sosnowiecki) odbędzie się zabawa, pełna przeróżnych atrakcyj. Przygrywać będzie orkiestra Hulczyńskiego. Bufet obficie zaopatrzony.

Kto kocha młodzież, niech nie szczędzi datku w czasie zbiórki, albo niech idzie na zabawę. Najlepiej jednak, niech zrobi jedno i drugie.

× **Z KOMISARJATU P. P. W CZELADZI.** Dziś kierownik komisarjatu P. P. w Czeladzi asp. St. Bieńkowski, wyjeżdża na dłuższy urlop wypoczynkowy. Zastępcą jego będzie asp. Leo, który przyjechał do Czeladzi ze szkoły policyjnej w Wielkich Mostach.

× **PODRÓŻ NAOKOŁO POLSKI.** W dniu 28 b.m. t.j. dzisiaj o godz. 8 rano z przed dworca kolejowego w Sosnowcu wyruszają z ramienia Związku powstańców śląskich w Sosnowcu dwaj członkowie tegoż Związku Błażejewski Marjan i Krawczyk Walerjan, w podróż dokoła Polski w celu propagandowym. Zamiarem ich jest przebyć trasę 5.000 km. w przeciągu 5 mies. Trasa ta biegnie możliwie jaknajbliżej granic Polski, jedynie zboczenia są do główniejszych miast jak Lwowa, Krakowa, Warszawy, Poznania i t. d.

Znów odroczenie terminu

ODSŁONIĘCIA POMNIKA W BĘDZINIE.

W związku z mającem nastąpić w połowie czerwca r.b. otwarciem dworca kolejowego w Będzinie w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy naczelnik odziału drogowego w Ząbkowicach inż. Herman, celem ustalenia z władzami kolejowemi programu uroczystości.

Istniał projekt, zupełnie uzasadniony, aby uroczystość otwarcia nowego dworca połączyć z uroczystością otwarcia nowego gmachu pocztowego w Będzinie oraz odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 11 p. p. na placu 3 Maja w Będzinie. Kiedy zwrócono się w tej sprawie do prezydjum komitetu, otrzymano odpowiedź, że uroczystość odsłonięcia pomnika z braku środków została odłożona do listopada r.b. Wiadomość ta wywołała zrozumiałe poruszenie, gdyż termin odsłonięcia pomnika był już oficjalnie i definitywnie ustalony, a nawet przed kilku dniami zamieściliśmy w tej sprawie komunikat d-cy 11 p. p.

Tymczasem najniespodziewaniej termin uroczystości zostaje znów odroczony po raz czwarty.

Zaznaczyć należy, iż o odroczeniu terminu uroczystości, nie wiedzieli nawet członkowie Komitetu, do których zwracaliśmy się w tej sprawie.

Plenarne zebranie
IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

Plenarne zebranie Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędzie się we środę, dnia 3 czerwca 1931 r. o godz. 18, w sali Banku Handlowego w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego 3.

Porządek obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego zebrania; sprawozdanie z działalności Izby za czas od 16 lutego 1931 r. do 22 maja 1931 r.; sprawa postulatów Izby w związku z przedłożeniem sprawozdania rocznego Izby za rok 1930; sprawozdanie komisji rewizyjnej z kontroli księgowości i kasowości Izby za okres budżetowy r. 1930; uchwalenie preliminarza dodatkowego budżetu na rok 1931; sprawa zryczałtowania podatku obrotowego; sprawozdanie komisji dla budowy gmachu Izby; wprowadzenie stałych opłat za czynności kontrolne od przesyłek eksportowych pierza i puchu poniżej 10 kg.; wolne wioski.

Po wyczerpaniu porządku obrad członek zarządu Izby, r. Andrzej Zalewski podzieli się z zebranymi wrażeniami z pobytu wycieczki polskich przemysłowców w Rosji Sowieckiej.

× **BIURO ROZKLEJANIA AFISZÓW W CZELADZI.** Związek podoficerów rezerwy w Czeladzi uzyskał od komisarza Piwowara koncesję na wyłączne prawo rozklejania afiszów w mieście. W najbliższych więc dniach mają być urządzone specjalne tablice ogłoszeniowe, a związek za specjalną opłatą zajmie się rozklejaniem wszelkich reklam.

× **OFIARA KĄPIELI.** Onegdaj utonął podczas kąpieli w tak zw. „gliniakach" w Zagórzu 18-letni Mieczysław Kowalec, zamieszkały w Zagórzu. Zwłoki wydobyto i umieszczono w kostnicy szpitala.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Zamieszkała przy ul. Konopnickiej 12 w Dąbrowie, 46-letnia Ptak Anna usiłowała otruć się nadmanganem potasu.. Przyczyną zamachu — nieuleczalna choroba.

× **KRADZIEŻ PIENIĘDZY.** Nacha Lajnweber, zamieszkała w Sosnowcu, przy ulicy Starej 13 zawiadomiła policję, że służąca jej, Hildegarda Łabuś skradła z mieszkania 220 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia.

Akcja społeczna,
CZY POLITYCZNA?

Klęska powodzi, która ostatnio tak silnie dotknęła ziemię Wileńską, wywołała duży oddźwięk w całym kraju i wszędzie tworzą się komitety, mające na celu zorganizowanie pomocy ofiarom klęski żywiołowej.

Na skutek polecenia władz wyższych postanowiono i na terenie Zagłębia powołać do życia taki komitet, lecz do akcji przystąpiono w oryginalny sposób, nadając sprawie jakiś partyjny czy polityczny charakter, gdyż np. o projekcie utworzenia komitetu nie raczono zawiadomić, a raczej celowo pominięto pewne pisma miejscowe.

Takie traktowanie ważnych spraw społecznych musi siłą rzeczy odbić się na wynikach zamierzonej akcji, gdyż społeczeństwo nie może mieć zaufania do akcji o charakterze ogólnym, której usiłuje się nadać cechy partyjne i do tego rodzaju poczynań musi się odpowiednio ustosunkować.

Doręczanie wezwań
I PISM SĄDOWYCH.

Podług rozporządzenia Min. sprawiedl. z dn. 17 z. m. za doręczanie wezwań i innych pism sądowych w sprawach karnych pobiera się opłatę, należącą do kosztów postępowania (art. 366 lit. a) k. p. k.) w następującej wysokości, zależnej od ilości osób wezwanych w danej sprawie na rozprawę główną: a) jeżeli wezwano najwyżej 10 osób zł. 5; b) jeżeli wezwano osoby w liczbie od 11 — 50 złotych 25; c) za każdą następną ilość 50 osób, chociażby rozpoczętą, opłata wzrasta o zł. 20.

Za doręczenie nakazu karnego, przeciw któremu nie wniesiono sprzeciwu, pobiera się opłatę w wysokości 60 gr. W sprawach karnych, ściganych z oskarżenia prywatnego, pobiera się opłatę w wysokości 60 gr. za doręczenie każdego wezwania, lub innego pisma sądowego.

Rozporządzenie to weszło w życie. Jednocześnie straciło moc obowiązującą rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 25 czerwca 1929 r., dotyczące taksy za doręczanie wezwań i innych pism sądowych w sprawach karnych.

Nad czem obradowano
na posiedzeniu Rady komisarycznej m. Sosnowca.

W ub. wtorek w Magistracie sosnowieckim odbyło się pod przewodnictwem p. komisarza W. Kuźniaka, posiedzenie Rady komisarycznej. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia przyjęto propozycję komisji wodociągowo-kanalizacyjnej w sprawie zmiany par. 17 przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości z kanalizacją i wodociągiem miejskim i o warunkach korzystania z tych urządzeń. Dotyczyło to specjalnie sprawy pobierania opłat za wodę. Tekst ostatecznej redakcji tych przepisów podaliśmy w Nr. 118 „K. Z." z dnia 28 b. m. Wrazie niepłacenia za wodę przez lokatora, Magistrat ściągać będzie w drodze egzekucji administracyjnej.

Nad sprawą podania Jana Sojdy o wyrównanie emerytury po krótkiej dyskusji postanowiono przejść do porządku dziennego.

Sprawę zaopatrzenia dla sierot po b. wiceprezydencie ś. p. K. Jarży postanowiono odłożyć do czasu rozstrzygnięcia zasadniczego przez sąd pretensji niektórych b. członkom zarządu miasta. Tymczasowo postanowiono wypłacać na rzecz sierot po 250 zł. miesięcznie z potrąceniem za komorne i zastrzeżeniem, że przy budżecie kwestja ta każdorazowo będzie rozpatrywana.

Na koszta pogrzebu ś. p. Waśniewskiej zatwierdzono sumę przewidzianą statutem emerytalnem. oraz postanowiono 400 zł. wyasygnować na biedne dzieci dla uczczenia pamięci zmarłej.

Długą dyskusję wywołała sprawa podania klubu sportowego „Sosnowiec" o zwolnienie od podatku terenu zajętego pod boisko. Sytuacja jest tego rodzaju, że klub sportowy „Sosnowiec" wydzierżawił na 1 rok plac 4-morgowy przy ul. Aleja od sosnowieckiego Towarzystwa, przyjmując na siebie płacenie wszystkich świadczeń i podatków na rzecz miasta, które wynoszą około 7000 zł. rocznie. Klub „Sosnowiec" urządził boisko kosztem 38.000 zł. i wystąpił do miasta o zwolnienie placu z podatku. Dotychczas sprawa zwolnienia z podatku nie była załatwioną, a właściwie na jednem z posiedzeń Rady komisarycznej załatwiona odmownie. Wobec niezałatwienia sprawy świadczeń i podatków przez klub sosnowieckie Towarzystwo stwierdziło, że umowa dzierżawna została rozwiązana.

Ostatecznie przyjęto wniosek nacz. Mroczkiewicza aby Magistrat wydzierżawił ten plac od sosnowieckiego Towarzystwa i urządził tam miejskie boisko reprezentacyjne.

Sprawę otworzenia w Sosnowcu miejskiej kasy komunalnej przekazano do rozpatrzenia specjalnej komisji w osobach pp. Janickiego, Sendla i prok. Salaka. Rozpatrzenie sprawy statutu o zaopatrzenie emerytalnych pracowników miejskich postanowiono odroczyć do czasu porozumienia się w tej kwestji z pracownikami. Zkolei przyjęto do wiadomości reskrypt wojewody o obniżenie wynagrodzenia parcowników miejskich o 15 proc.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego na sezon 1931-32 r. Po zreferowaniu sprawy przez kom. Kuźniaka zgodzono się, że teatr, można będzie wydzierżawić. Tow. przyjaciół teatru, z chwilą gdy województwo zatwierdził statut Towarzystwa, z zastrzeżeniem, że Tow. porozumie się poprzednio w tej kwestji z dotychczasowym dzierżawcą, dyr. Tańskim.

Po załatwieniu wszystkich punktów porządku obrad wybrano komisję wodociągowo-kanalizacyjną. W skład komisji wchodzą: jako przewodniczący kom. Kuźniak, z ramienia Rady r.r.: Służałek, dyr. Bereszko i Obałek, z ramienia lokatorów z Oliner oraz przedstawiciel właściciel nieruchomości, który zostanie wydelegowany przez Stowarzyszenie.

Opracowywanie planu regulacyjnego
przez Magistrat Dąbrowy.

Pragnąc zlikwidować dotychczasowy chaos w zakresie rozbudowy i rozwoju miasta, oraz dążyć do ujęcia tej dziedziny w formy prawne, Magistrat Dąbrowy, jak zresztą i sąsiednie samorządy, przystąpił do opracowania planu regulacyjnego miasta.

W tym celu wydział drogowo-budowlany Magistratu sporządził całą serję szkiców, planów i projektów, obejmujących plan regulacyjny miasta na okres 25-letni. Sprawa terenów miejskich uwidoczniona została w trzech szkicach. Pierwszy obejmujący tereny dawnej gminy z 1909 r. wykazuje, że teren Dąbrowy wynosił około 500 ha. Drugi z 1916 r. a więc z czasów okupacji wojsk austrjackich, kiedy Dąbrowie nadano prawa miejskie, wykazuje, że teren miasta zajmował około 800 ha. Wreszcie trzeci szkic z 1923 r. po zmianie granic miasta, wykazuje, że tereny miejskie obejmują 1100 ha. Na terenie miasta znajduje się 11 nadań górniczych, eksploatowanych, względnie stanowiących własność 4 przedsiębiorstw górniczych.

Cały obszar miasta został podzielony na 12 dzielnic, jak również ustalono szerokość ulic, która wynosi od 12 do 30 mtr. szerokości. Ulic 12 mtr. szerkości jest 80 proc. 16 mtr. tylko 10 proc. i tyleż nie szerszych. Długość ulic wynosi 43 klm. z czego 26 klm. o twardej nawierzchni, czyli zabrukowanych. Jednocześnie z podziałem miasta na dzielnice, dokonano podziału na strefy zabudowań, których utworzono 5, mianowicie strefy: zwartej zabudowy, półzwartej, luźnej, przemysłowo-mieszkaniowej i przemysłowej.

Magistrat usilnie dąży do możliwie jaknajwiększego zadrzewienia miasta. W tym celu prócz drzewek ulicznych, zakładane są skwery, zieleńce, oraz projektowane jest założenie dwóch parków publicznych. Z innych ciekawszych danych można jeszcze wspomnieć, że miasto posiada obecnie 7.200 mtr. sieci wodociągowej i 10980 mtr. kanalizacyjnej. Jeżeli chodzi o rozwój Dąbrowy, to na terenie Zagłębia jest to najbiednicjsze miasto, a właściwie osada przemysłowa, nie mająca widoków rozwoju i jakieś lepszej przyszłości.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
NA CZWARTEK 28 MAJA!

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.15 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.35 — Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 15.00 — Komunikat Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej (Warszawa). 15.50 — „Szczawnica jako uzdrowisko" wygł. dr. H. Kotarska-Dettloff (Warszawa). 16.15 — Transmisja pieśni majowych z wieży Marjackiej. 16.30 — Koncert z płyt gramofonwych. 17.05 — Wiadomości wojskowe dla wszystkich (Warszawa). 17.15 — „Pogańska słowiańszczyzna a morze" — wygł. p. Stanisław Poraj (Warszawa). 17.45 — Koncert kameralny poświęcony współczesnej muzyce włoskiej. I. Vittorio Rieti: Sonata na fortepian, flet, obój i fagot. A. Casella: a) Berceuse. b) Carillon: Pieces enfantines. R. Pick-Mangiagalli: Toccata, Les petits soldats (wyk. prof. Markiewiczówna). II. Mario Castelnuovo-Tedesco: „Le danze del Re David" (wyk. prof. Markiewiczówna), Ottorino Respighi: Sonata h-moll na skrzypce i fortepian (wyko. pp. prof. Markiewiczówna i Z. Szeller). Wykonawcy: pp. prof. W. Markiewiczówna (fortepian), Z. Szeller (skrzypce), G. Turkowski (flet), P. Miller (fagot) i W. Smyk (obój). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów ziemi śląskiej". 19.55 — Komunikaty harcerskie 20.00 — P. Jan Fryling, radca M. S. Z. wygł. feljeton pt. „Zdegradowana stolica" (Warszawa). 20.15 — Pogadanka radjotechniczna (Warszawa). 20.30 — Wycieczka do Raszyna — inż. Znaniecki. 20.30 — Muzyka lekka. 21.30 — Słuchowisko „Dobrze skrojony frak" (Warszawa). 22.15 Koncert solisty (Kraków). 22.50 — Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

GŁOSY PUBLICZNE.

Poradnia zawodowa.

W Nr. 112 „K. Z." pod rubryką „Kronika Zawiercia" korespondent tamtejszy poruszył bardzo ważną kwestję poradnictwa zawodowego dla młodzieży, kończącej szkoły powszechne. Sprawa to jest dziś, wobec przeżywanego kryzysu, donioślejszą niż nią była dotychczas.

Szanowny korespondent z Zawiercia nie wie zapewne, że instytucja, której potrzebę on uzasadnia, istnieje już, a jest nią „Instytut Porady Zawodowej dla Zagłębia Dąbrowskiego" w Sosnowcu, mieszczący się czasowo w pomieszczeniu szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu, przy ul. Kilińskiego 31, telefon 4-93. Poradnictwo oparte jest na badaniach psychotechnicznych, zbiorowych i indywidualnych, z których pierwsze przeprowadza się w szkołach na miejscu, zaś ostatnie, jako wymagające wielu przyrządów i aparatów odbywają się w Pracowni Psychotechnicznej, pod wyżej podanym adresem.

Tworzenie przy szkołach odpowiednich instytucyj, któreby stały na wysokości zadania, jest nie do pomyślenia, gdyż wymagają one zarówno środków materjalnych jak i fachowego personelu do prowadzenia badań i wydawania orzeczeń. Jednakże współpraca w tym kierunku szkoły, t. j. nauczycielstwa ze specjalistami w zakresie psychotechniki, jak to trafnie podkreśla szan. Korespondent, jest konieczna. Zaś kontakt ze sferami przemysłowemi, rzemieślniczemi i t. p. jest potrzebny dla możności orjentowania się w rynku pracy, aby kierować młode siły do tych dziedzin, w których jest popyt, a nie tam, gdzie jest nadmiar i zapotrzebowanie jest problematyczne lub nawet nie istnieje.

W zadaniach i celach sosnowieckiego Instytutu Porady Zawodowej leży działalność na terenie całego Zagłębia naszego, a więc i Zawiercie jest nią objęte, tak jak Będzin, Dąbrowa, Czeladź i inne ośrodki.

Instytut nasz, wyposażony w środki odpowiednie i fachowy personel, podejmuje się wszelkich prac na polu poradnictwa, gdy tylko otrzymuje żądania.

Wszelkie zapytania, prośby o informacje i sprawy dotyczące badań prosimy kierować pod adresem: Instytut Porady Zawodowej, Sosnowiec, ul. Wawel 13, telef. 9-04.

Inż. Józef Jakobi.

Kronika Zawiercia.

× PRZYPOMINAMY. Dziś o godz. 7 i pół wieczorem w Domu ludowym odbędzie się odczyt prof. Ludomira Czerniewskiego p.t. „Samowystarczalność gospodarcza Polski współczesnej". Odczyt organizowany jest przez Stronnictwo Narodowe. Prelegent, znakomity mówca i znawca przedmiotu, rozwinie przed słuchaczami najaktualniejsze zagadnienia doby obecnej. Odczyt budzi zrozumiałe zainteresowanie.

× ZWROT PODATKU. Dowiadujemy się, iż pobrany przez Magistrat podatek „od widowisk" od biletów na akademję w dn. 25 b.m., został w dniu 26 b.m. z powrotem wypłacony przez kasę miejską Komitetowi obchodu rocznicy Encykliki „Rerum Novarum". Stało się dobrze!

× Z GM. ROKITNO - SZLACHECKIE. Zatwierdzony przez wydział powiatowy budżet tutejszej gminy wynosi w dochodach zwyczajnych 90.655 zł., zaś w wydatkach zwyczajnych 84.506 zł., a nadzwyczajnych 6.150 zł. Na dochody składają się: majątek komunalny 2.350 zł., opłaty administr. 4.750 zł., dodatki do podatków państwowych 33.380 zł., podatki samoistne 43.481 zł., inne 2.694 zł. W wydatkach zwyczajnych przewidziano: niedobór bilans. 8.240 zł., administracja 31.156 zł., spłata długów 6.150 zł., oświata 17.225 z., opieka społeczna 13.650 zł., inne 8.085 zł. W wydatkach nadzwyczajnych: drogi i place 4.850 zł., inne 1.300 zł. Przykre wrażenie na mieszkańców gminy zrobiło skreślenie wydatku 2.000 zł. na wynajęcie lokalu dla szóstego oddziału szkoły powszechnej w Łazach. Pieniądze te miały ewentualnie być użyte na budowę szkoły, którą miejscowemi wysiłkami rozpoczęto. Za to powiększono w budżecie wydatek na.... areszt gminny.

× GROŹNY POŻAR. W nocy 27 b.m. o godz. 1 i pół wybuchł pożar w domu drewnianym, należącym do L. Nejmana, przy ul. Aptecznej. W krótkim czasie groźny żywioł objął całe piętro, gdzie w poszczególnych mieszkaniach spoczywali mieszkańcy, nie przewidując grożącego im niebezpieczeństwa. Zbudzeni ze snu, ledwie zdołali uratować się z życiem. Na alarm syren pośpieszyły z pomocą wszystkie straże miejscowe oraz jedna zamiejscowa. Dzięki temu udało się pożar umiejscowić. Niemniej wśród szalejącego ognia rozgrywały się okropne sceny. Energji strażaków zawdzięczać należy, że obeszło się bez wypadków z ludźmi. Pożar, jak przypuszczają, wybuchł na poddaszu. Przyczyna narazie nie stwierdzona. Spalony dom zamieszkały był przeważnie przez biedną ludność żydowską. 13 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Kronika Olkuska.

× SZKOLNE SCHRONISKO NOCLEGOWE W OLKUSZU. W związku z rozszerzeniem sieci szkolnych schronisk noclegowych, z polecenia Ministerstwa W. R. i O. P., zostało uruchomione w Olkuszu przy szkole powszechnej żeńskiej nr. 2 (przy ul. Mickiewicza), szkolne schronisko noclegowe na 20 łóżek. Schronisko zaopatrzone jest w odpowiednią ilość poduszek i koców i czynne będzie cały rok.

× DEKORACJE STRAŻAKÓW. St. instruktor straży, p. N. Kałkowski, z ramienia okręgowego Związku str. poż. w Olkuszu, udekorował strażackimi medalami niepodległości dwóch członków straży ogrodzienieckiej, mianowicie pp. Adamskiego i Lipkę.

× POŻAR DACHU W FABRYCE PAPIERU „KLUCZE". W dniu 25 b.m. wieczorem wybuchł pożar w papierni „Klucze", skutkiem czego spaliła się część dachu nad kotłownią. Pożar powstał od zgazowania się węgla w zbiorniku na poddaszu kotłowni. Straty wynoszą około 1500 zł. Ogień ugasiła miejscowa straż fabryczna.

× POŻAR OD SOBÓTKI. Skutkiem rozpalenia sobótki w dniu 25 b.m. wieczorem, zapaliło się ogrodzenie z chróstu w kulturze leśnej w lasach Sosnowieckiego T-wa w Bolesławiu. Ogień strawił kilkaset metrów ogrodzenia. Przybyła na miejsce straże ogień ugasiły po północy, nie pozwalając na rozszerzenie się na las.

× WYJAŚNIENIE P. STACHOWEJ. Małżonka zmarłego nagle w szpitalu olkuskim ś. p. Bolesława Stacha wyjaśnia, że ś. p. mąż jej przed śmiercią kiełbasy nie spożywał, lecz, że boleści i torsji dostał już w fabryce „Olkusz", pracując przy generatorach, wydzielających — jak wiadomo gazy. Sekcji zwłok nie było, przyczyna więc gwałtownego zatrucia nie jest zbadana.

Za perły orleańskie

rok więzienia.

Wśród kupców Będzina i Sosnowca ogromne zainteresowanie wzbudził zatarg pomiędzy 50-letnim Karolem Szuchtem (Będzin, Kołłątaja 13) i Izraelem Melochem (Sosnowiec, Sielecka 5) wynikłym na tle biżuterji przywłaszczonej przez Szuchta, a należącej do Melocha.

Meloch, potrzebując pieniędzy udał się do Szuchta znanego z tego, że zajmował się pożyczeniem pieniędzy na weksle i pod zastaw. Cały interes został omówiony w ten sposób, że Meloch pożyczył 250 zł. wydał weksle na 300 zł. w czem było już 50 zł. procentu i prócz tego, jako gwarancję dał 6 sznurów pereł, łańcuszek złoty z medaljonem i dewizkę złotą. Kosztowności te przedstawiały wartość 1200 zł. Weksle zostały wykupione z miesięcznym opóźnieniem, lecz kiedy rachunki wekslowe były już zakończone, Meloch upomniał się o biżuterję daną pod zastaw. Szucht wyparł się, by brał kiedykolwiek kosztowności. Zaczęły się pertraktacje i interwencje osób trzecich, czego wynikiem było żądane Szuchta, by Meloch dopłacił mu 550 zł., to jest resztę procentu, który był przeszło dwa razy większy od pożyczonej sumy.

Onegdaj Szucht stanął przed sądem okręgowym oskarżony o oszustwo.

W czasie przewodu sądowego oskarżony przyznał się, że rzeczywiście wziął pod zastaw kosztowności od Melocha, lecz przekonał się, że nie były one prawdziwe, gdyż złote rzeczy „szczerniały na orzech", a perły były małe i nieprawdziwe, wobec tego dał je dzieciom do zabawy.

Świadkowie obrony stwierdzili kategorycznie, że biżuterja była prawdziwa, a perły chociaż małe były, dużej wartości, t. zw. „orleańskie", które zwykle przechodziły z pokolenia na pokolenie, jako wyprawa córek przy wyjściu zamąż.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go na jeden rok więzienia z pozbawieniem praw, zamieniając mu więzienie na dom poprawy.

Szucht po ogłoszeniu wyroku padł zemdlony na ziemię.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

HUTNICTWO ŻELAZNE W KWIETNIU R. B.

Według sprawozdania Związku polskich hut żelaznych, zamieszczonego w „Hutniku" Nr. 5 z 20.5 1931 r. spodziewane w sezonie wiosennym ożywienie działalności hut w kwietniu nie nastąpiło. Wytwórczość w ub. m. spadła we wszystkich działach hutniczych i to zarówno w porównaniu z miesiącem poprzednim, jak też z kwietniem r. ub.; w dziale stalowni i w rurkowniach miesiąc sprawozdawczy pod względem wytwórczości, był najgorszym w roku bieżącym.

Produkcja hutnicza w poszczególnych działach przedstawiała się w kwietniu b. r. w tonach następująco (cyfry w nawiasie z marca r. b.): wielkie piece 32.787 (37.001), stalownie 86.634 (99.317), walcownie 63.511 (66.980), rurkownie 4.485 (5.021).

W stosunku do poprzedniego miesiąca wytwórczość w miesiącu sprawozdawczym obniżyła się w dziale wielkich pieców o 11.39 proc., w stalowniach o 12.77 proc., walcowniach o 5.18 proc. i w rurkowniach o 10.68 proc. W porównaniu z kwietniem r. ub. wytwórczość w kwietniu r. b. zmniejszyła się w dziale wielkich pieców o 4.926 ton, t. j. o 13.06 proc., stalowni o 4.637 t., t. j. o 5.10 proc., walcowni o 6.136 t., t. j. o 8.84 proc. i rurkowni o 3.012 t., t.j. o 40.18 proc. W ciągu 4 pierwszych miesięcy r. b. wytwórczość wielkich pieców wynosiła 137.532 t., czyli o 37.237 t., t. j. o 21.31 proc. mniej, niż w tym samym okresie w r. ub., stalowni — 376.029 t., czyli o 28.301 t., t. j. o 7.00 proc. mniej, walcowni — 302.650 t., czyli o 40.776 t., t. j. o 13.47 proc. mniej i rurkowni — 19.522 t., czyli o 13.609 t., t. j. o 41.08 proc. mniej.

Ogólna liczba zamówień, którą syndykat polskich hut żelaznych oddał hutom do wykonania w miesiącu kwietniu, wynosiła 13.801 ton; w porównaniu zatem z miesiącem poprzednim nastąpił spadek w napływie zleceń, wyrażający się cyfrą 13.656 ton, t. j. 49.74 proc. Z ogólnej liczby zamówień w kwietniu r. b. przypada na rządowe tylko 347 ton (w marcu r.b. 13.676 t.) a na prywatne 13.454 t. (13.781 t.) w tem: handel hurtowy w kwietniu r. b. 7.598 (w marcu b. r. 7.396), przemysł 5.518 (6.128), uczestnicy Syndykatu 228 (167), samorządy i różni 110 (90). Brak zamówień rynku wewnętrznego skłonił huty do zawarcia w miesiącu sprawozdawczym tranzakcji z Z. S. R. R. na dostawę w ciągu roku bieżącego 217.000 ton wytworów walcowniczych i przeszło 1.000 t. rur.

Wywóz towarów hutniczych za zaświadczeniami eksportowemi w kwietniu r. b., w porównaniu z miesiącem poprzednim, znacznie się zmniejszył, wywieziono bowiem 29.125 t. wytworów walcownianych, czyli o 5.059 t., t. j. o 14.80 mniej, niż w marcu r. b. Na ogólny spadek wywozu wytworów walcownianych wpłynęło w znacznej mierze zmniejszenie się wywozu do Z. S. R. R. (o 6.047 t., t. j. o 18.09 proc.). Nieznacznie zwiększył się nasz eksport do Jugosławji, Czechosłowacji, oraz Holandji. W miesiącu sprawozdawczym wznowiono wywóz wytworów walcownianych do Afryki południowej (629 t.), Kolumbji (544 t.), Danji, Węgier oraz Finlandji, zaprzestano natomiast wywozić do Litwy.

W pierwszych 4 miesiącach r. b. ogólny wywóz wytworów walcownianych wynosił 119.602 t., czyli o 477 t., t. j. o 4 proc. więcej, niż w tym samym okresie r. ub. Na to zwiększenie ogólnego wywozu wpłynął wzrost eksportu do Z. S. R. R. (11.023 t., t. j. o 10.58 proc.), Afryki południowej (o 629 t.), Kolumbji (o 544 t.), oraz Szwajcarji (o 423 t.). Wywóz do wszystkich pozostałych państw zmniejszył się znacznie, mianowicie do Jugosławji (o 6.830 t.), Łotwy (o 2.286 t.), Rumunji (o 1.389 t.), Włoch (o 312 t.), Danji (o 375 t.), oraz Niemiec (o 166 t.).

Oprócz wytworów walcownianych wywieziono za zaświadczeniami eksportowemi w kwietniu r. b. 4.021 t. rur spawanych i ciągnionych oraz ich części, czyli o 980 t., t. j. o 32.23 proc. więcej, niż w miesiącu poprzednim. W miesiącu sprawozdawczym wznowiono również wywóz przewodów rurowych (13 t.).

W pierwszych 4 miesiącach r. b. wywieziono 12.873 t. rur, czyli o 1.660 t., t. j. o 11.42 proc. mniej, niż w samym okresie r. ub., oraz 38 t. przewodów rurowych wobec 1.338 t. w tym samym okresie r. ub.

Równocześnie ze spadkiem wytwórczości hutniczej w kwietniu nastąpiła redukcja załogi robotniczej o dalszych 260 osób, wskutek czego ogólna liczba robotników, zatrudnionych w hutach całej Polski zmniejszyła się w końcu tego miesiąca do 37.532 wobec 37.792 w końcu marca r. b.

W porównaniu z końcem kwietnia r. ub. ogólna liczba robotników w hutach żelaznych wykazuje spadek o 6.604, czyli o 14.96 proc. w porównaniu zaś z kwietniem r. 1929 — spadek o 14.950, czyli o 28.49 proc.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ METALOWO - MASZYNOWY W KWIETNIU. Nieznaczna poprawa konjunktury, jaką zanotowano w marcu rb trwała w dalszym ciągu i w kwietniu, pozwalając w wielu działach na poprawienie stanu zatrudnienia. O ile jednak można było mieć w marcu pewne wątpliwości co do charakteru tej poprawy, to obecnie jest rzeczą pewną, że jest to tylko sezonowe ożywienie działalności produkcyjnej, znacznie słabsze, aniżeli w roku ubiegłym, a zupełnie słabe w porównaniu z latami normalnej konjunktury. Stan zatrudnienia przemysłu metalowo - maszynowego kształtował się w kwietniu na poziomie 63—70 proc. z tego samego miesiąca roku ubiegłego, nie przekraczając 40 proc. zatrudnienia w okresie wiosennym w latach normalnej konjunktury.

RYNEK MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH. W fabrykach maszyn i narzędzi rolniczych, mimo rozpoczętego już w pełni sezonu wiosennego stan zatrudnienia jest bardzo słaby, a obroty w tym dziale dosięgają zaledwie 25 proc. obrotów w tym samym sezonie roku ubiegłego. Jedna tylko fabryka maszyn i narzędzi rolniczych posiada dostateczne zatrudnienie, gdyż pracuje dla rynku zagranicznego, skąd dostała znaczne zamówienia. Fabryki maszyn rolniczych czynią obecnie poważne starania o uzyskanie innych zamówień zagranicznych, gdyż praca dla rynku wewnętrznego wobec zupełnego wyczerpania finansowego rolnictwa, jest w obecnym roku bardzo wątpliwa.

RYNEK WAPNA I GIPSU. W przemyśle wapiennym pierwszy kwartał każdego roku jest martwym sezonem. Dawało się to odczuć tembardziej w roku bieżącym, a to wobec przedłużającej się zimy i zupełnego zastoju w ruchu badowlanym. Tylko część wapienników w połowie marca rb. uruchomiła swe piece. Przed świętami Wielkanocnemi ruch w wapiennikach zwykle się ożywia, w tym roku jednak ze względu na niekorzystne warunki atmosferyczne był bardzo słaby. Ceny wapna wykazywały tendencję zniżkową i wynosiły od 310—350 zł. za 10 ton loco stacja załadowcza, zależnie od jakości i oddalenia. W przemyśle gipsowym panował zupełny zastój ze względu na opóźniającą się wiosnę i zupełną stagnację w przemyśle budowlanym. Niektóre fabryki nawiązały kontakt z zagranicą, z powodu jednak nadmiernej drożyzny worków jutowych i papierowych wszelkie próby eksportu spełzły na niczem.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 27.5.

AKCJE: Bank Polski 123.00 — 124.00, Bank Zachodni 62.50, Sole potasowe 90.00, Lilpop 17.25.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.25, 3 proc. Poż. Budowl. zł. 38.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 84.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 51.75 — 52.00 — 51.85.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i pół. Nowy Jork 8.915, Londyn 43.38, Paryż 34.91 i pół, Wiedeń 125.37, Praga 26.43, Włochy 46.70, Szwajcarja 172.40, Holandja 358.63, Berlin 211.98. Dol. War. pr. obr. 8.91 i trzy czwarte.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 28.75, Żyto cena orjen. 28.25 — 28.75, Mąka żytnia 43.25 — 44.25, Otręby żytnie 23.50 — 24.50, Otręby pszenne 21.00 — 22.00, Otręby pszenne grubsze 22.50 — 23.50.

ZE SPORTU.

„VESTA" (Olkusz) — „ARJA" (Sosnowiec) 5:4. W ubiegłą niedzielę na boisku „Ruchu" w Sosnowcu, odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy powyższemi drużynami z wynikiem 5:4 na korzyść gości. Szczególniej w drugiej połowie, gra „Arji" była brutalna i niesportowa. Boisko pełne kurzu i nieodpowiednie do gry.

PIEKŁO W „RAJU" ZIEMSKIM

Niezwykła przygoda dwóch rybaków na wyspie Chacachacara.

W cudowny wieczór majowy przed kilku dniami wylądowało kilku rybaków z Wenezueli na brzeg maleńkiej wysepki w zatoce Paria pomiędzy Wenezuelą i Trinidadem.

Rybacy ujrzeli przed sobą kraj jak z baśni, bogato wyposażony przez przyrodę. Nagle przed rybakami wyłoniły się z ciemności szybko nastającej nocy, dwie kobiety kreolskie. Rybacy, ujrzawszy dwie piękne jak bóstwa kobiety, myśleli, że marzą we śnie. Ze snu tego zbudziło ich nagłe pojawienie się biało ubranego europejczyka w towarzystwie policjanta.

Obaj ci ludzie kazali rybakom zatrzymać się w miejscu.

Gdy zdumieni rybacy spełnili rozkaz, wystarczyło kilka słów nieznajomych mężczyzn, by rybacy, jakby pędzeni przez furję, rzucili się w pośpiechu do swoich łodzi. Wkrótce wiosłowali z całych sił, byle uciec jaknajprędzej od czarodziejskiej wysepki.

Cóż się stało?

Oto rybacy, nie wiedząc o niczem, wylądowali na wysepce Chacachacara. Wysepka ta od kilku już lat przeznaczona została z rozkazu władz angielskich na miejsce pobytu dla trędowatych.

Lekarz, któremu towarzyszył policjant, w porę ocalił nieświadomych grożącego im niebezpieczeństwa rybaków.

Chacachacara jest rajem, a jednocześnie i piekłem na ziemi.

Trędowaci mieszkają w barakach, tuż na wybrzeżu wysepki.

Podróżni, przejeżdżający na okrętach obok wysepki wyrażają niejednokrotnie swój zachwyt nad nią i pragną wysiąść chociażby na chwilę, by zobaczyć ten raj roślinny. Ale wystarczy wyraz „trędowaci", by wszelkie takie zachcianki minęły bezpowrotnie. Cudowna przyroda czyni los trędowatych jeszcze okrutniejszym.

Gdy w r. 1860 gubernator angielski w Cocorita, położonej w pobliżu Port of Spain, stolicy Trinidadu, założył stację dla trędowatych, nie mógł początkowo znaleźć odpowiedniego personelu dla dozorowania chorych.

Pielęgniarze i pielęgniarki lękali się jak ognia trądu, i zaniedbywali chorych. Rząd angielski patrzył z troską na swoje dzieło, które chyliło się ku upadkowi.

Wreszcie rząd zwrócił się do Francji, do tamtejszych sióstr dominikanek o pomoc. Stację trędowatych przeniesiono na wyspę Chacachacara, a w Cocorita został wybudowany klasztor dla dominikanek, które udały się z Francji na wyspę Chacachacara, aby nieść pomoc nieszczęśliwym. Siostry otrzymały początkowo specjalne wykształcenie, celem poznania języka i obyczajów chorych. Tak przygotowane mogły się już poświęcić swojemu zadaniu. Wymagało ono straszliwych ofiar od zakonnic.

Ze wszystkich sióstr, które przybyły z Francji na wyspę, tylko sześć pozostało przy życiu. Dziewięć sióstr wkrótce zmarło na straszliwą chorobę. Ale ofiary te nie poszły na marne. Siostry pozostałe przy życiu przy pomocy specjalistów od choroby trądu, potrafiły osiągnąć nadzwyczajne wyniki.

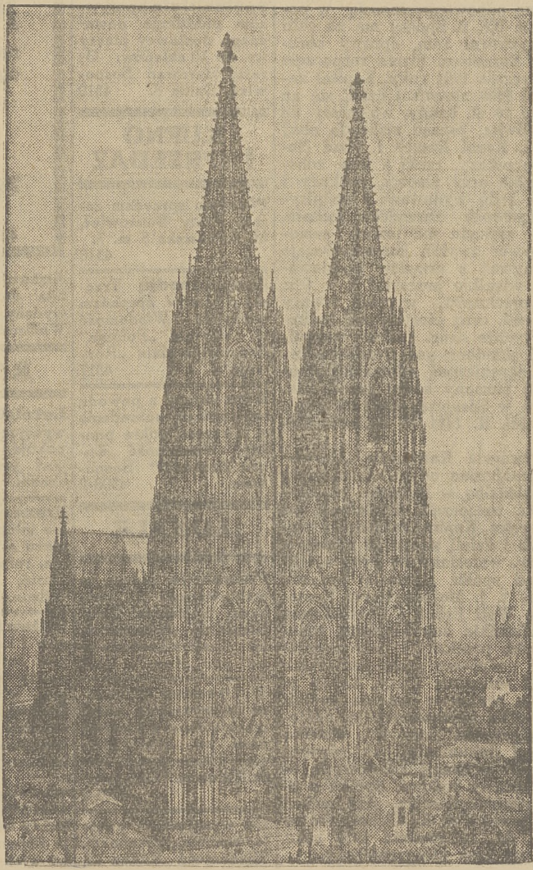
W obecnych czasach rzadko się zdarza, by ktoś mógł się zarazić trądem od chorych.

Cicha, niezmordowana praca dominikanek, trwająca już 60 lat, zyskała sobie we Francji i w Anglji właściwą ocenę.

Wśród 20 sióstr, zajętych obecnie na wyspie Chacachacara jest 15 Francuzek, dwie Polki, jedna Portugalka, jedna Angielka i jedna Niemka.

A więc po Francuzkach najwięcej jest Polek.

Praca ich jest wyczerpująca. Mają one łódź motorową, która przewozi je z Cocorita dwa razy dziennie na wyspę trędowatych: o [illegible] świcie i w południe. Gdyby nie te anioły ziemskie, życie trędowatych byłoby jedną rozpaczą. Mają one wiecznie uśmiech na twarzy, są łagodne w obejściu, pocieszają trędowatych, jak umieją i każą im wierzyć, że tam poza granicami bytu ziemskiego, niema już nieuleczalnego trądu, lecz wszyscy wszyscy są czyści i jaśni.



Przepiękna katedra w Kolonji.

System hamulców zespolonych NA KOLEJACH.

Celem usprawnienia gospodarki wagonowej i zwiększenia szybkości przewozu towarów, oraz osiągnięcia większego bezpieczeństwa ruchu, rozważana jest w Ministerstwie komunikacji od dłuższego czasu sprawa wprowadzenia do taboru towarowego na kolejach nowego systemu hamulców zespolonych.

W szeregu państw zagranicznych (Niemcy, Szwecja itd.) ruch towarowy odbywa się już przy zastosowaniu systemu hamulców zespolonych, a nadto w stadjum realizacji znajduje się ta sprawa w Szwajcarji, Francji, Danji, Belgji, Holandji i na Węgrzech.

Ministerstwo komunikacji przyszło do przekonania, iż przed ostatecznym wyborem odpowiedniego systemu dla PKP. pod względem gospodarczym i technicznym, należy przeprowadzić próby praktyczne z poszczególnemi systemami, nie ograniczając się do czterech systemów, uznanych przez komisje międzynarodowe.

W tym celu Ministerstwo komunikacji uruchomiło już cztery pociągi z hamulcami zespolonemi różnych systemów. Pociągi doświadczalne z hamulcami zespolonemi składają się z 2-osiowych węglarek 20-tonowych i kursują na odcinku Łazy — Warszawa, według specjalnego rozkładu i ze zwiększoną szybkością. Zaprowadzenie w kolejnictwie polskiem hamulców zespolonych pociągnie za sobą inwestycję kilkusetmiljonową, co oczywiście potrwa szereg lat.

ZNAWCA.

— Dlaczego pan zamyka zawsze oczy, ilekroć pan pije konjak?

— Gdy widzę konjak, ślinka mi biegnie do ust, a ja nie lubię pić rozcieńczonego konjaku...

WSPÓŁCZUCIE.

— Mnie to boli, gdy widzę, że dzieci muszą biegać boso.

— Pan zapewne bardzo lubi dzieci!

— Niekoniecznie, ale jestem szewcem.

FILIP MACDONALD.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

8)

— Hm, możemy to nazwać chęcią bliższego zaznajomienia się z metodami prowincjonalnej policji — odrzekł Gethryn.

— A któż pan, u licha, jesteś? — Twarz policjanta pociemniała z gniewu.

— Ja? Hawskshaw, detektyw.

Zanim policjant zdążył wyrazić całe swe oburzenie, drzwi się otworzyły. Wszedł mężczyzna w średnim wieku, o pospolitej twarzy, i zapytał żywo, co się tu dzieje.

Jack Haggins stanął odrazu w uległej postawie podwładnego.

— Nic... nic, nie wiedziałem, że pan naczelnik tu jest... — Wyprężył się służbiście. — Badałem właśnie świadka. Ten pan — wskazał w kierunku Gethryna — wetknął w tej chwili głowę...

Lecz naczelnik Boyd ściskał już rękę intruza. Poznał Gethryna. W 1917 roku został przydzielony do pomocy pułkownikowi w pewnej tajnej misji i od tej pory czuł wielką sympatję i respekt dla dawnego przełożonego.

— Ach, to pan! — zawołał, wychylając się przez okno. — Co za niespodzianka! Nie powiedziano mi wcale, że pan tu przebywa.

— Bo nie przebywam — odrzekł, a widząc osłupienie Boyda, dodał: Ja sam nie wiem, jaka tu moja rola. Możesz mię usunąć stąd, ale sądzę, że dobrze byłoby, gdybym mógł się zobaczyć z panną Hoode.

Przerzucił długie swe nogi przez parapet, poklepał oszołomionego Boyda po ramieniu, poszedł zwolna ku drzwiom, otworzył je i wyszedł. Zwróciwszy się na prawo, wpadł na kogoś. Był to mężczyzna w nieokreślonym wieku, coś między czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem życia, w wytwornym jasnoszarym garniturze. Miał szerokie bary, sympatyczną twarz, pooraną już nieco linjami znużenia i pracy umysłowej. Gethryn odskoczył.

— Boże! — zawołał starszy pan, zdumiony.

— Ależ, sir Arturze, nic się nie stało — odparł Gethryn.

Sir Artur Digby-Coates opanował się.

— Rzeczywiście, coś zadziwiającego! Właśnie myślałem o panu.

— Naprawdę? — zdziwił się pułkownik.

— Ależ tak. Pewnie już pan słyszał... Musiał już pan dowiedzieć się... Biedny Hoode!

— Naturalnie. Dlatego też tu jestem.

— A ja myślałem, że pan opuścił już...

— No tak. Nie jestem już w Secret Service. Nawet już od dość dawna. Przybyłem tutaj, żeby rozejrzeć się... Brzmi to dość dziwnie i nie wiem, czy potrafię tak naprędce to wytłumaczyć. Może wejdziemy do jakiego pokoju i pogadamy trochę.

Doskonale. Naprawdę jestem bardzo zadowolony, że pana tu widzę. Bardzo. Stała się straszna zbrodnia i sądzę, że z pańską pomocą będzie można coś zrobić. Mam wrażenie, że to ja właśnie muszę być odpowiedzialny za przeprowadzenie śledztwa jak należy. Pana to dziwi, że się tem obarczam, lecz proszę pamiętać, że byliśmy z Johnem od dziecinnych jeszcze lat bliżsi sobie niż bracia, o wiele bliżsi. Może raz, a najwięcej dwa w ciągu całego życia był taki tydzień, kiedyśmy się nie widzieli. Ale chodźmy do mojego pokoju, tam porozmawiamy. Mam tutaj swój gabinet... Drogi, kochany John!

3.

Minęło ze trzy kwadranse, zanim Gethryn zeszedł nadół, lecz czas ten nie był dla niego stracony. Zdążył już ułożyć pewien plan i wiele zdecydować. Tak wiele, że sam dziwił się swojemu szczęściu — co było u niego niezwykłe, zazwyczaj bowiem skłonny był przyjmować wszelkie dary losu, jako sobie należne.

Teraz było jednak inaczej. Szło mu wszystko łatwo, bo po pierwsze był tu kochany stary Boyd, któremu powierzono tę sprawę, a następnie spotkał się z sir Arturem. Niewiele się znali, lecz Digby Coates wiedział dużo o działalności Gethryna podczas wojny i powitał go z radością. Dzięki sir Arturowi łatwiej może zostanie przyjęty przez pannę Hoode, bo stanowisko wysłańca prasy nie sprzyjało temu wcale.

D. c. n.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące wpisy:

DNIA 4 MARCA 1931 R.

A. 1499. „Salomon Ernst" w Będzinie, Stary Rynek Nr. 27. Wykreślono firmę wobec likwidacji.

A. 2083. „Magazyn Bławatny Wacław Mieszalski w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 30 Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 11 lutego 1931 r. ogłosił upadłość Wacławowi Mieszalskiemu właścicielowi firmy „Magazyn Bławatny Wacław Mieszalski" w Sosnowcu oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 29 stycznia 1931 roku. Kuratorem masy został mianowany adw. W. Jędrzejewski.

A. 2566. „Wawel" Wacław Mieszalski w Sosnowcu Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 11 lutego 1931 roku ogłosił upadłość Wacławowi Mieszalskiemu, właścicielowi f-my „Wawel" — Wacław Mieszalski w Sosnowcu oznaczając tymczasowo datę otwarcia upadłości na dzień 29 stycznia 1931 r. Kuratorem masy został mianowany adw. W. Jędrzejewski.

DNIA 7 MARCA 19931 R.

A. 253. „Szaja Heiszrek" Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy, wyrokiem z dnia 19 grudnia 1930 r. uznał postępowanie upadłościowe przeciwko Szaji Heiszrekowi za ukończone, wobec zaspokojenia wierzycieli przez rodzinę upadłego.

DNIA 10 MARCA 1931 R.

A. 485. „Machel Trygier", Sosnowiec, — Wykreślono firmę z powodu likwidacji.

A. 5463. „Rabinowicz i Lewkowicz" w Będzinie. — Wykreślono firmę z powodu zlikwidowania spółki.

A. 5463 „Fabryka Kutolanych Wyrobów „Ferrum" w Zawierciu. — Udzielono samodzielną prokurę Ickowi Birnfeldowi.

DNIA 20 MARCA 1931 R.

A. 1889. „Mieczysław Tusiewicz". — Nazwa firmy obecnie brzmi: „Dom Handlowy Mieczysław Tusiewicz, Zawiercie". — Stefanowi Malczewskiemu, zam. w Zawierciu, udzielono pełnej prokury do wykonywania wszelkich czynności, wchodzących w zakres przedsiębiorstwa.

A. 3470. „Josek Kaufman" w Modrzejowie. Na mocy aktu zeznanego przed J. Dreszerem, not. w Sosnowcu w dniu 7 stycznia 1931 r. N. Rep. 20 — pomiędzy małż. Kaufman została ustanowiona wyłączność majątku i wspólnego dorobku.

DNIA 26 MARCA 1931 R.

A. 1255. „Lewek Landeman". Sąd Okręgowy w Sosnowcu Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 13 czerwca 1930 r. zakończył postępowanie upadłościowe Chaima-Lejby — vel Lewka Landemana układem pojednawczym.

A. 5000. „A. Kuperberg i M. Gotlib" w Dąbrowie Górniczej. Pomiędzy Mordką i Itlą małż. Gotlib na mocy aktu zeznanego przed not. T. Szretterem w Będzinie w dniu 4 marca 1931 roku N. Rep. 430 została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

DNIA 2 KWIETNIA 1931 R.

A. 2497. „Abram Rechnic" w Dąbrowie Górniczej. Pomiędzy małż. Rechnic na zasadzie aktu intercyzy przedślubnej została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 4743. „Blima Najberg" w Będzinie. — Wykreślono firmę z powodu likwidacji.

DNIA 9 KWIETNIA 1931 R.

A. 3837. „Roman Lasek" w Golonogu. — Przedmiotem działalności firmy jest restauracja oraz domowa sprzedaż wyrobów tytuniowych.

DNIA 22 KWIETNIA 1931 R.

A. 5201. „S. Oksenhendler i L. Liberman" w Sosnowcu Sąd Okręgowy w Sosnowcu — Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 6-go marca 1931 r. przedłużył firmie „S. Oksenhendler i L. Liberman" w Sosnowcu odroczenia wypłat na okres dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 27 maja 19391 r.

A. 4239. „Jakób Gitler" w Sosnowcu. — Wykreślono firmę z powodu likwidacji.

DZIAŁ B.

DNIA 7 MARCA 1931 R.

B. 453. „Galanterja", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Będzinie, ul. Rynek 29. Spółka ma na celu sprzedaż drobnej galanterji. Firma rozpoczęła działalność od 1 marca 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi 5000 zł. i dzieli się na 50 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki w sposób następujący: 4000 zł. gotówką i 1000 zł. aportami. Zarząd interesami spółki należy do wszystkich wspólników t. j. Nusyma-Nuchima Rabinowicza, Naftuli Lewkowicza, Szyji Lewkowicza i Abrama Palucha, każdy z nich ma prawo samodzielnie reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami, osobami, instytucjami i Sądami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, umowy, pełnomocnictwa i prokury podpisywać będą pod stemplem firmy Nusym-Nuchim Rabinowicz i Naftali Lewkowicz kolektywnie. Załatwianie korespondencji, odbiór z poczty, telegrafu, stacji kolejowych i zewsząd korespondencji zwyczajnej, poleconej, wartościowej pieniężnej, przekazów, zaliczeń, przesyłek, towarów, inkasowanie należności za towar, wydawanie pokwitowań, może uskuteczniać w imieniu firmy każdy ze wspólników. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zast. not. J. Raykowskiego w Sosnowcu dn. 25 lutego 1931 r. Nr. R. 346 — na czas nieograniczony.

B. 454. „Pracownia Ram „Barbara", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością" w Sosnowcu, ul Rysia Nr. 2. Spółka ma na celu prowadzenie wytwórni ram, oprawy obrazów i luster w Sosnowcu. Firma rozpoczęła działalność 1 stycznia 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi 5000 złotych i dzieli się na 100 udziałów po 50 zl. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd stanowią obaj udziałowcy t. j. Karol Romer i Józef Nowak. Weksle, przekazy, czeki i inne zobowiązania pieniężne oraz umowy, prokury i pełnomocnictwa będą wydawane i podpisywane przez obydwóch zarządców łącznie. Każdy członek zarządu ma prawo samodzielnie podpisywać zwykłą korespondencję bieżącą, otrzymywać z urzędów pocztowo-telegraficznych wszelkie przesyłki a w tem i pieniądze z przekazów, wysyłać towary drogami żelaznemi, oraz otrzymywać ładunki i towary z tychże dróg. Podpisy zarządców winny być składane pod stemplem firmy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed zast. not. J. Dreszera w Sosnowcu dnia 22 grudnia 1930 roku Nr. R. 1401 — na czas nieograniczony.

B. 455. „Wytwórnia Kartonaży „Herwo" — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Będzinie" z siedzibą w Będzinie, ul. Kołłątaja 34. Firma rozpoczęła działalność od 1 stycznia 1931 roku. Kapitał zakładowy wynosi 9000 złotych i dzieli się na 90 udziałów po 100 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Zarząd spółki stanowią wszyscy trzej udziałowcy t. j. Mojżesz-Hersz Herszpinkiel, Mordka Wolf Erlich i Hersz-Kałma Wolnerman. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, czeki, przekazy i pełnomocnictwa winny być podpisane przez wszystkich wspólników pod stemplem firmy. Każdy ze wspólników ma prawo w imieniu spółki: podpisywać wszelką korespondencję, odbierać z poczty pieniądze, przesyłki, wszelką korespondencję i dokumenty, jak również odbierać przesyłki ze stacji kolejowych, oraz prowadzić sprawy sądowe. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed not. K. Cichońskim w Dąbrowie-Górn. dn. 12 grudnia 1930 roku Nr. R. 1587 — na czas nieograniczony.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP.: HENRYK STRYJEWSKI